

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Poznań, wtorek 15 lutego 1949 r.

Nr 45 (58)

PRZED TERMINEM

poznańscy kolejarze warsztatowcy WYKONAJĄ PLAN 3-LETNI i wzywają do współzawodnictwa inne okręgi

Załoga poznańskich warsztatów kolejowych powzięła uchwałę, w której zobowiązuje się do przedterminowego wykonania 3-letniego planu gospodarczego. Poznańscy kolejarze-warsztatowcy wezwali ponadto pracowników wszystkich warsztatów kolejowych w innych okręgach do współzawodnictwa na odcinku przyspieszenia wykonania 3-letniego planu.

Swoją wydatną, ofiarną pracą, pracą prowadzoną w ciężkich warunkach, w zniszczonych działaniach wojennymi warsztatami, stałym przekraczaniem planów rocznych, zasłużyli sobie poznańscy kolejarze na możliwość zrealizowania wezwania do rywalizacji swoim kolegom z innych DOKP.

Wezwaniu rzucił kilkakrotnie przewodniczący pracy odlewni kolejowej tow. tow. Mieczysław Grzybowski i Leon Szymoniak.

Dnia 9 lutego na ogólnym zebraniu załogi warsztatów, zapytali się ci towarzysze kolegowie, czy warsztatowcy poznańscy nie mogliby powziąć uchwały przedterminowego

wykonania planu gospodarczego.

Nie czekali długo na odpowiedź.

— Możemy — krzyknęło kilkunastu kolejarzy. Resztę głosów zagłuszyli gromkie oklaski.

W 3 dni po zebraniu załogi, wczoraj właśnie, odbyła się konferencja, na której przewodniczący pracy, kierownicy warsztatów i naczelnicy wydziału omówili, kiedy będzie można plan wykonać i jakie są możliwości jego przedterminowego wykonania.

Krótko to była narada.

Zabrał głos przewodniczący pracy tow. Mańczak. Mówił niewiele.

— Wiemy cośmy dokonali. Wiemy, że dźwigając własnymi rękami z gruzów nasze warsztaty, potrafiliśmy jednocześnie wykonywać, a nawet przekraczać plany produkcyjne. Jak się tak szczerze weźmiemy do roboty, to plan 3-letni wykonamy przedterminowo.

Burzą oklasków przyjęli zebrani oświadczenie kolegi.

Tow. Batula, przemawiając, określił termin wykonania planu.

— Do września wykonamy plan remontu parowozów i wagonów towarowych, do października plan napraw wagonów osobowych.

W imieniu dyrekcji zabrał głos tow. Bronowski, zapewniając pracowników, że kierownictwo warsztatów dołoży wszelkich starań, aby usunąć wszystkie istniejące jeszcze niedociągnięcia i braki, szczególnie w dostawach części, aby nie mogło przeszkodzić w przedterminowym wykonaniu planu.

Postanawiamy:

„Zebrani dnia 12 lutego 1949 roku na posiedzeniu Terenowego Komitetu Współzawod-

nictwa Pracy Warsztatów Głównych I kl. w Poznaniu w rozszerzonym plenum z udziałem przedstawicieli PZPR, mężów zaufania ZZK i przewodników pracy po zapoznaniu się z wydajnością i wynikami współzawodnictwa pracy w tutejszych warsztatach, postanawiamy ukończyć przed terminowo plan 3-letni do dnia 1. 10. 1949 r. zdając sobie sprawę, że tylko własnym wysiłkiem i pracą opartą na współpracy z krajami Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, osiągniemy dobrobyt kraju. Wzywamy także pracowników wszystkich warsztatów PKP do pójścia w nasze ślady“.

Serdeczne podziękowanie złożył kolejarzom poznańskim w imieniu KW PZPR kierownik wydziału komunikacyjnego tow. Zapeński, podkreślając, że powzięta uchwała stanowi jeszcze jeden dowód prężności klasy robotniczej i jej twórczej roli w państwach demokracji ludowej.

Saw.

Kolejarze rzucili hasło



12 bm. powzięli pracownicy Warsztatów Kolejowych w Poznaniu uchwałę, w której zobowiązali się do wykonania 3-letniego planu gospodarczego swoich warsztatów do dnia 1. 10. br. Na zdjęciu widzimy przewodników pracy warsztatów kolejowych podczas uchwalania rezolucji.

Literaci radzieccy

o wrażeniach z pobytu w Polsce

MOSKWA. W Moskwie odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Słowiańskiego ZSRR i komisji zagranicznej Związku Pisarzy Radzieckich, na którym delegaci radzieccy na zjazd literatów polskich w Szczecinie — Anatol Sofronow i prof. Iwan Anisimow złożyli sprawozdanie ze zjazdu. Oświadczyli oni ponadto, że w Polsce widać intensywną pracę przy odbudowie miast zniszczonych przez hitlerowców. Czuje się wszędzie organizatorską rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i autorytet jej przywódców z Prezydentem Bierutem na czele. Pisarze radzieccy spotykali się stale z przyjaznym stosunkiem do narodu polskiego do Związku Radzieckiego i do jego wodza Stalina. Duże wrażenie wywarły na nich spotkania z przedstawicielami świata artystycznego oraz z inteligencją techniczną. Członkowie delegacji

radzieckiej zwiedzili także miejscowość Poronin, gdzie swego czasu przebywał Lenin. Dom, w którym mieszkał Lenin to dzisiaj muzeum, które zwiedza wiele osób. Zaznajomienie się z literaturą polską wywarło na pisarzach radzieckich wrażenie, że literatura ta wyróżnia się różnorodnością i bogactwem talentów.

Nowy ambasador Rumunii w Polsce

BUKARESZT (PAP). Generalny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej, Atanase Joja, został mianowany ambasadorem w Warszawie. Dotychczasowego ambasadora Rumunii w Polsce, Raicę, powołano na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego w Bukareszcie.

Amerykanie tworzą niemiecki Sztab Generalny

Hitlerowscy generałowie Halder i Guderian

na czele restytuowanych formacji wojskowych w zachodnich strefach Niemiec

MOSKWA (PAP). Literaturna „Gazeta“ w korespondencji z Niemiec dorzuca garść nowych szczegółów, dotyczących remilitaryzacji Bizoni, przeprowadzanej na rozkaz Waszyngtonu.

W końcu roku 1948 we Frankfurcie nad Menem odbyła się tajna konferencja agentów wywiadu amerykańskiego pod przewodnictwem generała Chamberlaina, na której obradowali wspólnie

„wybitni specjaliści“ wywiadowcy, Amerykanie i Niemcy. Były szef hitlerowskiego sztabu generalnego gen. Halder wygłosił na tej konferencji obszerny referat poświęcony osiągnięciom niemieckiej akcji wywiadowczej w okresie drugiej wojny światowej. W obradach frankfurckich brał także udział osławiony generał Guderian. W rezultacie utworzono sztab niemieckich formacji wojskowych restytuowanych w Niemczech zachodnich z Guderianem i Halderem na czele. Sztab ten utrzymuje stały kontakt z 27 generałami niemieckimi, wchodzącymi w skład specjalnego wydziału amerykańskiego sztabu generalnego w Waszyngtonie.

Generałowie hitlerowscy nie negują bynajmniej swej współpracy ze sztabem amerykańskim, jak również nie ukrywają faktu odbudowy niemieckiego aparatu wojskowego.

Minister spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych Royall podobnie jak gen. Halder w Niemczech na konferencjach prasowych nie byli w stanie zaprzeczyć faktom formowania z inicjatywy Amerykanów oddziałów „Czarnej Reichswehry“ w Niemczech zachodnich. Jądrzem tych formacji stała się obecnie tzw. policja przemysłowa, którą generał Halder i Guderian zreorganizowali i rozeszeryli. Doskonale wyposażone i uzbrojone dziesiątki jej batalionów odbywają regularne ćwiczenia bojowe oraz manewry z udziałem jednostek pancernych.

Ponadto w Niemczech zachodnich odradzają się organizacje półwojskowe, jak np. „Partia Niemiecka“ i „Zjednoczenie Kombatantów niemieckich“. 158 kierowników tych organizacji — to byli funkcjonariusze Stahlhelmu oraz dygnitarze armii hitlerowskiej: von Nessen, von Gaertner, Franck i wielu innych.

UWAGA:

Korespondenci fabryczni

W piątek, dnia 18 bm. o godz. 17, odbędzie się w lokalach redakcji „Gazety Poznańskiej“ przy ul. Kantaka 8-9 druga odprawa korespondentów fabrycznych „Gazety Poznańskiej“. Ze względu na ważność poruszanych na niej spraw, obecność wszystkich korespondentów fabrycznych obowiązkowa.

Na odprawie nastąpi ogłoszenie wyników pierwszego konkursu korespondentów fabrycznych redakcji „Gazety Poznańskiej“ oraz rozdanie wartościowych nagród.

Zwraca się również uwagę, że jeszcze nie wszyscy korespondenci dostarczyli redakcji swoje adresy. Przypominamy, że jeśli nie uczynią tego w najbliższym czasie, należność za wydrukowane artykuły nie będzie wysyłana. Zgłoszenia przyjmujemy w dalszym ciągu kierownik Działu Listów, tel. 518-22.

Obluda napietnowana

Nota, jaką rząd jugosłowiański skierował do rządów Związku Radzieckiego, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, jest wyrazem strachu przed przybijającą na siłę opozycją ludu jugosłowiańskiego wobec antyludowej i antynarodowej polityki klki titowskiej. Cel tej noty jest jasny: ponieważ niezaproszenie rządu jugosłowiańskiego do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej pogłębiło wśród mas ludowych jugosłowiańskich niepokój, jaki w nich wywołuje polityka Tito, rząd jugosłowiański usiłuje w nocie przedstawić taki obraz sytuacji, jak gdyby ZSRR i kraje demokracji ludowej dyskryminowały Jugosławię.

Odpowiedź rządu Polskiego, rządów ZSRR i państw demokracji ludowej, wykazuje całą obludę i dwulicowość stanowiska klki titowskiej. Masy ludowe w Jugosławii wiedzą dobrze, że państwa ludowe, a przede wszystkim Związek Radziecki, są ich przyjaciółmi, że niejednokrotnie dawały dowód szczerzej przyjaźni wobec narodów Jugosławii.

Ale do obecnego rządu Jugosławii, państwa ludowe nie mają i nie mogą mieć zaufania. Rząd Tito złamał bowiem układy o wzajemnej pomocy i przyjaźni i swą wrogą politykę wobec ZSRR, Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej podkreśla, masowo aresztując tych obywateli jugosłowiańskich, którzy nawołują do zmiany tej polityki.

W nocie swej rząd titowski usiłuje zidentyfikować się z masami ludowymi tego kraju, z całą Jugosławią i pragnie wprowadzić w błąd swoje społeczeństwo. Na próżno, bo nawet w nocie wychodzi sztydo z worka titowego.

Rząd jugosłowiański „stwierdza“, że uchwały powzięte na naradzie w Moskwie „odpowiadają“ jego poglądom, że wobec tego mógłby uczestniczyć w Radzie Wzajemnej Pomocy.

Ale natychmiast zdradza prawdziwe swoje intencje, domagając się by państwa ludowe „przywróciły“ moc układów, które naruszył nikt inny, lecz właśnie rząd Tito oraz stawiając niesłychane żądanie, by obóz demokratyczny zaprzestał krytyki polityki rządu jugosłowiańskiego, wrogię wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Nie pod adresem narodów Jugosławii, powtarzamy, kierowane są słowa krytyki, ale pod adresem Tito i jego kompanii.

Przedstawiciele rządu Tito nie mogą brać udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, choć Rada jest organizacją otwartą. Rada Wzajemnej Pomocy nie ma na celu organizowanie zwykłej wymiany towarowej, ale współpracę szerszą i głębszą. W komunikacie z narady moskiewskiej mówi się o wymianie doświadczeń technicznych, o pomocy w maszynach i surowcach, o wymianie fachowców itd. itd. Jest rzeczą jasną, że taka współpraca możliwa jest tylko między państwami postrajacymi w stosunkach przyjacielskich, między państwami, „które stosują wzajemnie uczciwą i przyjazną politykę“.

Nie wystarczy formalne zgłoszenie chęci przystąpienia do Rady. Nie wystarczy formalne oświadczenie o uczuciach przyjaźni. Istotna jest praktyka. A praktyka rządu Tito jest praktyką wrogości a nie przyjaźni do krajów demokratycznych. Rząd Tito pcha bowiem Jugosławię na pozycję satelity amerykańskiego kapitału.

Nota nasza podkreśla, że rząd Polski uważa udział Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy za pożądaną. Ale jest to możliwe, tylko w tym wypadku, jeżeli rząd Jugosławii wyrzeknie się wrogię polityki wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej i powróci do dawnej polityki przyjaźni.

Zerwanie z dotychczasową polityką leży w interesie narodów Jugosławii tylko ta droga, bowiem mogą one stworzyć warunki rozkwitu gospodarczego i prawdziwej niezawisłości Jugosławii.

Młodzieżowe obozy wędrowne projektują ZMP-owcy Cegielskiego

W Zakładach H. Cegielskiego odbyła się wczoraj narada aktywu robotniczego ZMP. Młodzie ZMP-owcy obradowali pod hasłem przeprowadzenia szerokiej ofensywy ideologicznej i organizacyjnej, umasowienia Związku i budowy milionowej organizacji ZMP.

Kol. Jarzębowski, przedstawiciel Miejskiej Organizacji ZMP omówił znaczenie 6 letniego planu gospodarczego i jego tezy, które wytyczają program działalności ZMP. Następnie prelegenci omawiają rolę młodzieży w rozwijaniu ruchu współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i pogłębiania wiedzy fachowej. W dyskusji kol. Frackowiak, podniósł ko-

nieczność urządzenia w Zakładach drugiej świetlicy, w której znajdą pomieszczenie biblioteka i czytelnia. Dyskutant wniosł projekt urządzenia wędrownych obozów młodzieżowych, które zapoznawałyby młodzież z krajem rodzinnym.

Kol. Różański wykazał, że za mały kładzie się nacisk na szkolenie na współzawodnictwo w nauce. Trzeba zorganizować koła współzawodnictwa, prowadzić tablice z wynikami pracy, kolegom słabszym pomagać w nauce. W dalszym ciągu dyskusji kol. Basiński krytykował brak dyscypliny wśród uczniów i pracowników Zakładów.

Zarzucimy na kule ziemską WIELKA SIEĆ POKOJU

Postanowienia wiecu intelektualistów w Paryżu

PARYŻ (PAP). W związku z zakończeniem w Paryżu prac „Międzynarodowego Biura Łączności dla obrony pokoju” które zainicjowane zostało przez Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu odbył się pod egidą Biura w sali Mutualite wielki wiec.

Na trybunie zasiadli delegaci następujących krajów: prof. Rzepiński (Polska), Fadijev (ZSRR), Laurent Casanova, znany pisarz Aragon, Marcel Villard i pani Cotton (Francja), Guttuso (Włochy), Aime Cesaire (Martynika), Mukarzeski (Czechosłowacja), Crowther (Wielka Brytania), Anil de Silva (Indie).

Pierwsza zabrał głos pisarka hinduska Anil de Silva, która zobrazowała niedzę i ucisk, jaki cierpią masy ludowe Indii. Indie traktowane są przez imperialistów jako baza wypadowa na Środkowy i Daleki Wschód. Walka o pokój utożsamia się w kraju z walką o demokrację.

Delegat polski profesor Rzepiński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił potrzebę wysiłku Polaków w odbudowie kraju oraz ich niezachwianą wiarę w pokój. „Najlepszym przykładem pokojowej polityki Polski jest budowa naszego państwa. Nasz budżet świadczy najlepiej o naszej woli pokoju”.

Następnie odczytano list ks. Bouliera, który nie mógł przybyć na wiec. W liście tym ksiądz Boulhier stwierdza m. in.: „Trzeba powiedzieć jasno, że napastnikiem jest ten, kto tworzy zapasy bomb atomowych, kto pragnie się nimi posługiwać i stara się w tym celu o bazy. Bomba atomowa jest bronią napastniczą i narzędziem zbrodni przeciwko ludzkości. Podżegaczy wojennych trzeba przyprzeć do muru i zmusić ich do rozmów. Nie wystarczy myśleć o pokoju, należy o pokój walczyć”.

Delegat radziecki Fadijev owacyjnie witany przez zgromadzonych stwierdził m. in.: „Siły wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju winny się zjednoczyć niezależnie od ich poglądów politycznych. Jedy-

nie bowiem zjednoczone siły wszystkich prawdziwych zwolenników pokoju potrafią zwyciężyć jego wroga”.

Trygve Lie przestrzega przed zawarciem paktu atlantyckiego

Oświadczenie Sekretarza Gener. ONZ wywołało zamieszanie w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny ONZ złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym podkreślił, że pakt regionalny nie może zastąpić systemu bezpieczeństwa

Jako ostatni zabrał głos Louis Aragon, reasumując wyniki kongresu wrocławskiego i ostatnich obrad Międzynarodowego Biura Łączności. „We Wrocławiu — powiedział on — uznaliśmy konieczność powołania intelektualistów do roli sygnaliści ostrzegawczych

przed niebezpieczeństwem wojny. W Paryżu przyjęliśmy za nadrzędną zasadę, że akcja nasza, by była skuteczna, musi się zjednoczyć ze wszystkimi innymi ludźmi działającymi na rzecz postępu, demokracji i pokoju. Postanowiliśmy, że żaden kraj świata nie pozostanie poza ramami wielkiej sieci pokoju, którą zarzucamy na kulę ziemską”.

282 robotników otrzymało dyplomy techników

KATOWICE. W auli Państwowego Technicum w Bytomiu odbyło się uroczyste rozdanie świadectw 282 robotnikom, którzy uzyskali dyplomy techników.

Prawo studiowania w Technicum Byłomskim posiadają robotnicy w wieku od lat 24—35, którzy mają za sobą co najmniej 5 lat pracy zawodowej. Słuchaczami są wyróżniający się w pracy górniczej, hutniczej i innej robotnicy, skierowani przez zakłady pracy i korzystający z urlopu. W czasie trwania nauki z płatnych urlopów.

światowego. Pakty regionalne mogą odegrać pozytywne znaczenie jedynie w tym wypadku, jeżeli nie kolidują z Kartą ONZ. Żaden pakt — podkreślił Trygve Lie — nie może zastąpić Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PARYŻ. Oświadczenie Trygve Lie znajduje się w centrum zainteresowania francuskiej opinii publicznej. „Ce Soir” stwierdza, że deklaracja Trygve Lie, godząca w pakt atlantycki, wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.

„Combat” podkreśla, że Sekretarz Generalny ONZ zajął niedwuznaczną pozycję, przestrzegając przed zawarciem paktu atlantyckiego.

Półroczny organ francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Monde”, omawiając wystąpienie Trygve Lie, występuje z brutalnym atakiem na Organizację Narodów Zjednoczonych. Dziennik wyraża pogląd, jakoby postanowienia Karty ONZ nie odpowiadały obecnej sytuacji międzynarodowej. W tym stanie rzeczy należy — zdaniem pisma — zamienić Organizację Narodów Zjednoczonych na system paktów.

„Humanite” stwierdza, że Trygve Lie, potępiając pakt atlantycki, zwrócił uwagę opinii światowej na powagę sytuacji, wytworzonej przez imperia listów amerykańskich, którzy dążą do zastąpienia Karty ONZ paktem atlantyckim. Dziennik zaznacza, że redakcyjne zmiany tekstu projektowanego paktu atlantyckiego nie zmieniają bynajmniej jego rzeczywistego charakteru. Pakt atlantycki

nie przestaje bowiem być sojuszem antyradzieckim.

LONDYN. Prasa brytyjska pominęła milczeniem oświadczenie Trygve Lie w sprawie paktów regionalnych.

1000 badań dziennie przeprowadzi zakład rentgenologiczny przy hucie „Bankowej”

KATOWICE. W ramach rozbudowy służby zdrowia w zakładach przemysłowych został oddany do użytku w hucie „Bankowej” nowy zakład rentgenologiczny, który stanie się centralną placówką lekarskich badań profilaktycznych dla zakładów pracy w Zagłębiu Dąbrowskim. Zakład ten wyposażony w najnowocześniejszy aparat Roentgena importowany ze Szwecji i pozwalający, dzięki zsynchronizowaniu aparatu prześwietleniowego z kamerą fotograficzną, na dokonanie ok. 1000 badań dziennie, umożliwi przeprowadzenie masowych badań robotników oraz dzieci i matek.

W pierwszej kolejności przeprowadzone będą badania robotników, pracujących w warunkach szkodliwych dla zdrowia oraz dzieci hutników przed ich wysłaniem do prewentiów.

W następnej fazie badania obejmą wszystkich robotników, co zapoczątkuje stałą kontrolę ich stanu zdrowia, oraz leczenie sanatoryjne w wypadku stwierdzenia poważniejszych schorzeń jak np. gruźlica i inne. Zakład wyposażony został przez przemysł hutniczy, kosztem kilku milionów zł, we wszystkie potrzebne urządzenia.

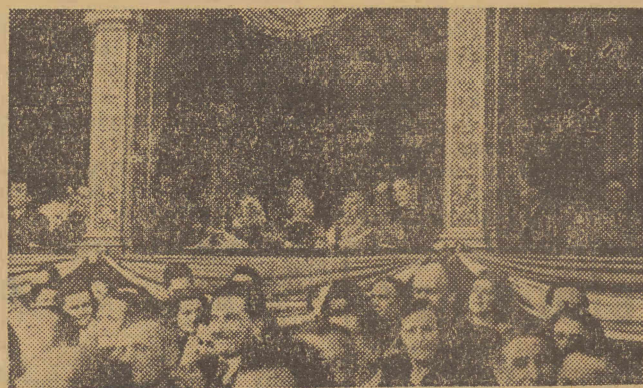
W chwili obecnej trwają przygotowania do uruchomienia drugiego zakładu rentgenologicznego dla hut Górnośląska. Zakład ten powstanie w hucie „Baldon” w Katowicach.

Przed sforsowaniem rzeki Jang-Tse-Kiang przez wojska ludowe

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Nankinu, że wojska ludowe uderzyły na północne wybrzeże rzeki Jang-Tse-Kiang w pobliżu portu Sza Si, gdzie toczą się jeszcze zaciekle walki, na wschód od Nankinu. Wojska Kuomintangu i wojska ludowe walczą na peryferiach miasta Nantung, które jest kluczowym punktem wybrzeża północnego, zapewniającym kontrolę żeglugi rzecznej między Nankinem a Szanghajem.

Dowództwo armii ludowej kieruje na ten odcinek dalsze siły. Przeszło 60 tysięcy żołnierzy armii ludowej, wspieranych przez miejscowych powstańców, skoncentrowało się w Wuhu na południowy zachód od Nankinu, przygotowując się do sforsowania stosunkowo wąskiego w tym miejscu biegu rzeki Jang-Tse-Kiang.

Trzecia rocznica rządów Węgierskiej Republiki Ludowej



Dnia 1 lutego odbyło się szereg uroczystości związanych z trzecią rocznicą istnienia Węgierskiej Republiki Ludowej. W sali Opery Budapesztu odbyła się uroczysta gala artystyczna nosząca charakter akademii okolicznościowej. Na akademii przybyły delegacje robotników i chłopów węgierskich. Na zdjęciu widzimy grupę delegatów ludowych oklaskujących ze wspianych łóż Opery jedno z przemówień akademii.

Amerykańskie koła rządzące świadomie unikają porozumienia z ZSRR „Izwiestia” o polityce USA

MOSKWA (PAP). Komentując odmowę Stanów Zjednoczonych zawarcia paktu pokoju ze Związkiem Radzieckim, dziennik „Izwiestia” pisze, że stanowisko takie raz jeszcze dowiodło, iż amerykańskie koła rządzące świadomie unikają porozumienia z ZSRR, albowiem porozumienie uniemożliwiłoby agresywną politykę bloku anglo-amerykańskiego. Napięcie w

stosunkach międzynarodowych, nieugiętość i nieufność oraz atmosfera wojenna potrzebne są rządzącym kołom USA dla „usprawiedliwienia” w oczach amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej opinii publicznej swojej agresywnej polityki.

Celem tej polityki — podkreślają „Izwiestia” — jest wywarcie nacisku na te państwa, które Stany Zjednoczone chcą

wciągnąć do paktu północnoatlantyckiego, będącego głównym narzędziem agresywnych planów. Im silniej przedstawiciele rządzących koł USA starają się wytłumaczyć odmowę zawarcia paktu pokoju, tym wyraźniej widać, że polityka agresji i podżegania do nowej wojny stała się oficjalnym kursem Waszyngtonu i Londynu.

Jednym z państw, na które USA zwróciły ostatnio szczególną uwagę przy montowaniu paktu północnoatlantyckiego, jest Norwegia. Odpowiedź norweska — stwierdza dziennik — na oświadczenie ambasadora radzieckiego w Oslo nie rozwiała wątpliwości społeczeństwa radzieckiego. W istocie bowiem odpowiedź ta potwierdza, że pakt północnoatlantycki i Organizacja Narodów Zjednoczonych znajdują się na dwóch biegunach.

Rząd radziecki zaproponował Norwegii zawarcie paktu o nieagresji, wykazując tym samym gotowość umocnienia dobrosąsiedzkich stosunków z tym krajem oraz niedopuszczenia do napięcia, które rządzące koła anglo-amerykańskie pragną rozmyślnie wytworzyć w stosunkach między ZSRR i Norwegią. Napięcie to — stwierdzają „Izwiestia” — wywoływane jest sztucznie, wbrew narodowym interesom Norwegii. Przekonać się o tym można z oświadczeń komentarzy, jakie pojawiły się w reakcyjnej prasie anglo-saskiej wokół propozycji radzieckiej. Komentarze te — pisze w zakończeniu dziennik — pokazują jasno, kto chce utrzymania pokoju w Skandynawii, a kto dąży do stworzenia tam warunków, sprzyjających wciągnięciu krajów północnych do obcych ich interesom bloków militarno-politycznych, montowanych przez państwa agresywne.

Rząd austriacki nie dąży do zawarcia traktatu pokojowego

stwierdza Komunistyczna Partia Austrii

WIEDEŃ (PAP). Dnia 11 lutego odbyło się posiedzenie sekretariatu politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii, na którym przewodniczący partii poseł Koplenig złożył doniesienie o oświadczeniu. Koplenig stwierdził, że z wypowiedzi szeregu polityków austriackich i z komentarzy, kierowanej przez Amerykanów prasy wynika, że ani koła anglo-amerykańskie, ani też rząd austriacki nie życzą sobie zawarcia traktatu pokojowego, który by zmusił mocarstwa zachodnie do wycofania wojsk okupacyjnych z Austrii. Jako powód dla przeszkodzenia w zawarciu traktatu pokojowego służą rozpowszechniane przez koła reakcyjne pogłoski o rzekomym niebezpieczeństwie komunistycznego zamachu stanu w Austrii. W rzeczywistości chodzi jednak o coś zupełnie innego, gdyż nikt nie ma wątpliwości co do tego, że komuniści austriaccy nie myślą o żadnym zamachu stanu, ani żaden z sąsiadów Austrii nie zagraża jej niepodległości. Prawdziwym powodem chęci niedopuszczenia do zawarcia traktatu pokojowego jest obawa Amerykanów, że obecny rząd austriacki bez obecności w kraju obcych wojsk nie będzie

dość silny, by stworzyć z Austrii mocny człon w agresywnym systemie anglo-amerykańskim w Europie. Anglo-Amerykanom znane jest pokojowe nastawienie ludu austriackiego, który nie będzie cierpliwie przyglądał się próbom włączenia go przez „pakt zachodni” lub „pakt atlantycki” do bloku wojennego.

Do dnia 31 marca br. pięć wielkich mocarstw tj. USA, Anglia, Francja, Chiny i ZSRR winny przedstawić Radzie Bezpieczeństwa pełne dane dotyczące sił zbrojnych i wszystkich rodzajów broni z bronią atomową włącznie.

Do dnia 1 czerwca br. odpowiednie komisje ONZ winny przedstawić Radzie Bezpieczeństwa plan redukcji zbrojeń i sił zbrojnych wszystkich tych państw o jedną trzecią, oraz projekty konwencji o zakazie broni atomowej i kontroli nad energią atomową.

Do dnia 1 marca 1950 roku wszystkie te plany rozbrojenia winny być wykonane z tym zastrzeżeniem, że są one uważane jedynie za pierwszy krok w kierunku dalszego ograniczenia zbrojeń.

Taki jest w głównych zarysach projekt nowej rezolucji radzieckiej — konkretny program walki o trwały pokój — który przedstawiciele Anglii i USA w Radzie Bezpieczeństwa chcieliby po prostu zignorować, twierdząc, że „nie wnoszą nic nowego”.

Jednakże usiłowania anglosaskich polityków, którym z pomocą przyszli tak wypróbowani satelici jak delegat Kuby, zawiodły na całej linii.

Projekt rezolucji radzieckiej zamiast być pogrzebany w jednej z wień komisji ONZ został utrzymany na porządku dziennym Rady Bezpie-

czeństwa i żadne z państw nie będzie w stanie się uchylać od zajęcia wyraźnego stanowiska: za pokojem i przeciw zbrojeniom czy za zbrojeniami i przeciw pokojowi.

Przeciwko zbrojeniom — konkretny program walki o trwały pokój

W jednym tylko wypadku politycy anglosaski mają słuszość, twierdząc, że rezolucja radziecka nie jest czymś nowym. Nie jest ona nowa w tym sensie, że jest częścią wielkiej ofensywy pokojowej, prowadzonej konsekwentnie przez ZSRR, która znalazła poparcie milionów ludzi na całym świecie.

Sama rezolucja podkreśla ten fakt zwracając uwagę na kilkakrotnie dotąd niewykonane uchwały ONZ w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej. Związek Radziecki żąda obecnie jak najszybszej realizacji tych uchwał m. i. także po to, aby wzmocnić autorytet ONZ, który organizatorzy

wszelakich paktów atlantyckich ze wszystkich sił starają się poderwać i osłabić.

Rezolucja radziecka w ostrych słowach piętnuje politykę rozpętania nowej wojny, prowadzonej przez Anglię i Stany Zjednoczone. Rezolucja radziecka wskazuje, że polityka ta grozi w pierwszym rzędzie ludności tych krajów, na których barki spada cały ciężar zbrojeń, olbrzymie brzemie podatkowe. Zbrojenia nie dają się pogodzić z odbudową zniszczonych wojennych, są przyczyną stale pogarszającej się sytuacji mas pracujących w państwach prowadzących politykę zbrojeń.

Wysuwając żądania ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych Związek Radziecki nakreśla konkretny program walki o pokój i poprawę bytu najsłabszych mas ludności. Rezolucja Związku Radzieckiego jest wyrazem nie tylko walki o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego lecz również wyrazem jego troski o dobro mas pracujących na całym świecie. Wokół nowej rezolucji radzieckiej zmobilizują się miliony prostych ludzi pragnących pokoju, milionowe rzesze robotników i chłopów walczących o lepsze jutro. T. A.

* Ze świata *

Rozgłoszona Wolnej Grecji donosi, że oddziały partyzanckie wyszły w powietrze wille zastępcy komendanta policji ateńskiej Kokalasa, położonej na jednym z przedmieść Aten.

Na zaproszenie Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych przybyła do Moskwy Delegacja Rumuńskiej Generalnej Konfederacji Pracy.

Młodzież wiejska wymaga specjalnej opieki

Zadania organizacji ZMP w wojew. poznańskim

W referacie wygłoszonym na odprawie w KC PZPR w dniu 31 stycznia tow. Zambrowski stwierdził — „Związek Młodzieży Polskiej jest z samego swojego charakteru o organizacji robotniczo-chłopskiej”. „Ujawniło się jednak w ZMP niezrozumienie, nieumiejętność oparcia się na najlepszych tradycjach radykalnego ruchu chłopskiego, nieumiejętność wciągnięcia aktywności młodzieży wiejskiej do czynnej, pełnowartościowej, twórczej pracy na terenie ZMP”.

Odbijające się ostatnio w całej Polsce Wojewódzkie Zjazdy aktywności ZMP również stwierdziły poważne niedociągnięcia w pracy ZMP wśród młodzieży wiejskiej. Na czym polegają te niedociągnięcia, jak się objawiają i jak należy zaradzić istniejącym brakom — oto jeden z głównych tematów obrad Zjazdów Wojewódzkich.

Przyczyny braków

Na obradach Zjazdu aktywności w Poznaniu stwierdzono, że w województwie poznańskim, województwie o charakterze przeważająco rolniczym, województwie, gdzie liczba młodzieży wiejskiej góruje poważnie nad liczbą młodzieży robotniczej — członkowie ZMP na wsi nie sięgają 50 proc. ogólnej liczby członków wojewódzkiej organizacji. Wśród 57 tys. ZMP-owców na tym terenie w kołach wiejskich zrzeszonych jest 25 tys. młodzieży. Sieć 1.500 kół wiejskich ZMP nie obejmuje nawet połowy gromad i majątków PNZ w woj. poznańskim. Wzrost organizacji na wsi nie podąża za wzrostem organizacyjnym ZMP w miastach. A przede wszystkim stwierdzono poważne zahamowanie w organizowaniu kół wiejskich ZMP oraz małą stosunkowo aktywność zorganizowanych już kół.

Czyżby te braki podnoszone w obradach zjazdu świadczyły o niskim uświadomieniu, o małej inicjatywie i aktywności, o braku chęci do pracy społecznej młodzieży wiejskiej woj. poznańskiego? Bynajmniej. Przeczy temu choćby przykład pracy ZMP-owców we wsiach pow. Zielona Góra. Dziewczęta i chłopcy wiejscy zrzeszeni na tym terenie w 12 kołach ZMP wykazywali się wysoką aktywnością. Przeprowadzili z wła-

snej inicjatywy remont Dому Ludowego w Łęczycach, zradiofonizowali majątek PNZ Kaliszewo Nowe, zreperowali przechodzącą przez jedną z wsi drogę, brali czynny udział w likwidacji odłogów itp. Młodzież ZMP w innym powiecie — w pow. Ostrów Wlkp. wyremontowała i zelektryfikowała własnymi siłami 2 Domy Ludowe.

Ale w większości powiatów praca ZMP na wsi jest słaba. Gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy?

W jednej z gromad gminy Drezdenko w pow. Strzelce Krańskie, gdzie znajdowało się ponad 20 członków b. „Wici” — do stycznia nie zorganizowano koła ZMP, mimo przedsięwziętych w tym kierunku starań przez Powiatowy Zarząd ZMP.

Dawni „Wiciowcy” tej gromady oświadczyli przybyłemu do nich przedstawicielowi Wojewódzkiego Zarządu ZMP — „Chcemy założyć koło, chcemy czynnie pracować. Ale nie ma wśród nas nikogo, kto umiałby zorganizować we właściwy sposób nowe koło. Przybywający z Zarządu Powiatowego aktywni przemawiają do nas niezrozumiałym językiem, nie udzielają konkretnych rad i pomocy w organizowaniu pracy”. Przykład tego koła, obecnie już zrzeszającego zorganizowanego przy pomocy przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego i działającego zupełnie sprawnie stanowi ilustrację słów tow. Zambrowskiego o niewłaściwym często stosunku organizacji do młodzieży wiejskiej. Ta młodzież wymaga specjalnej opieki. Pchnąć naprzód rozwój ZMP na wsi, można jedynie przez przewyższenie bieżących w dotychczasowej działalności ZMP, błędów, które przyczyniły się w dużym stopniu do pozostawienia znacznej części młodzieży wiejskiej poza szeregami ZMP.

Plan pracy

Organizacja poznańska ZMP stawia przed sobą poważne zadania pracy na wsi. Według planów zarówno liczba kół wiejskich, jak i liczba członków ZMP na wsi wzrosnąć ma w ciągu bieżącego roku dwukrotnie. Wykonanie tego zadania zależy przede wszystkim od stosowania odpowiednich, uwzględniających zainteresowania młodzieży form pracy oraz od przygotowania dostatecznej liczby młodzieżowych działaczy wiejskich. Toteż obecnie Zarząd Wojewódzki ZMP podwyższył liczbę kierowanych na kursy ZMP-owców ze wsi do 70 proc. ogólnej liczby uczestników. Rozpoczęta została praca nad uświadamianiem ogółu młodzieży wiejskiej przy pomocy tzw. uniwersytetów niedzielnych ZMP. W akcji tej biorą czynny udział również członkowie ZAMP, którzy wespół z ZMP-owcami wyruszają każdej niedzieli w teren.

Do zmobilizowania nowych członków ZMP z terenu wsi przyczynia się również organizowane obecnie młodzieżowe komitety kontrolne, których zadaniem będzie badanie warunków pracy liczących w woj. poznańskim młodych robotników rolnych, zatrudnionych u bogaczy wiejskich. Młodzież ta, wyzyskiwana i „zahukana” przez swych chłobodawców, odradzana przez nich od współpracy z młodzieżą sąsiedzką — w wielu wypadkach nie była w stanie do-
trzeć do koła ZMP.

Do zmobilizowania nowych członków ZMP z terenu wsi

W tym roku zlikwidujemy odłogi

Zbliżanie się wiosny stawia znowu na porządku dziennym sprawę likwidacji powojennych odłogów w rolnictwie.

W roku 1945 powierzchnia odłogów w Polsce wynosiła prawie 8 milj. hektarów. Stanowiło to prawie połowę obszaru ziemi użytkowanej rolniczo. Do likwidacji odłogów przystąpił rząd, obecnie już zrzeszający zorganizowanego przy pomocy przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego i działającego zupełnie sprawnie stanowi ilustrację słów tow. Zambrowskiego o niewłaściwym często stosunku organizacji do młodzieży wiejskiej. Ta młodzież wymaga specjalnej opieki. Pchnąć naprzód rozwój ZMP na wsi, można jedynie przez przewyższenie bieżących w dotychczasowej działalności ZMP, błędów, które przyczyniły się w dużym stopniu do pozostawienia znacznej części młodzieży wiejskiej poza szeregami ZMP.

Mimo trudności, walka z odłogami przyniosła ogromne osiągnięcia. Obszar odłogów udało się zmniejszyć do kilkuset tysięcy hektarów w roku 1948, a rok bieżący przyniesie całkowitą ich likwidację.

Mobilizuje się już wszystkie siły stojące do dyspozycji środków dla podjęcia tej akcji w okresie siewów wiosennych. Ośrodki maszynowe przeprowadzają remonty traktorów, trwają port koni z zagranicy, na rynku wewnętrznym przeprowadza się zakupy koni dla zasilenia tych połaci kraju, które najsilniej odczuwają brak siły pociągowej.

Mobilizuje się również siły społeczne od których aktywności zależy pełne powodzenie akcji. Wydany ostatnio przez Radę Państwa okólnik do wojewódzkich i powiatowych Rad Narodowych podkreślający, że całkowita likwidacja odłogów stanowi nadal naczelne hasło pracy w rolnictwie zaleca wrócenie bacnej uwagi by korzyści z likwidacji odłogów osiągnęli

chłopi drobnorolni i średniorolni oraz spółdzielczość. Pierwszeństwo w wykonywaniu ziemni i w pracach do ulg podatkowych posiadają spółdzielnie gminne S. Ch., gromady wiejskie, oraz gospodarce, których łączny obszar ziemi uprawianej wraz z odłogami nie przekroczy 20 ha.

By ułatwić biednym chłopom wzięcie udziału w likwidacji odłogów, „pomoc sąsiedzka” będzie zastosowana pełniej i bardziej masowo niż poprzednio. Kontrolę przebiegu i wykorzystania pomocy sąsiedzkiej prowadzić będą komisje kon-

Organizacja ZMP w woj. poznańskim ma przed sobą, zarówno jak inne organizacje wojewódzkie, wielkie i poważne zadanie, skupi w swych szeregach zarówno młodzież uczącą się jak i pracującą, zarówno była młodzież wiciową, która dotąd nie znalazła się jeszcze w ZMP, jak i całą pozostałą część niezorganizowanej młodzieży wiejskiej. Właściwa praca ideowa - wypracowywanie aktywności ZMP, opieka i pomoc ze strony partii — PZPR, SL, PSL — pozwolą włączyć całą młodzież wiejską do twórczej pracy, przygotowującej kadry budowniczych socjalizmu w Polsce.

tróli społecznej powołane przez Rady Narodowe, powiatowe i gminne. Zabezpieczy to niewątpliwie interesy małych i średnio-rolnych chłopów.

Likwidacja odłogów, a więc zwiększenie produkcji roślinnej stanowić będzie również rozszerzenie podstaw dla szeroko zakrojonej akcji rozwoju hodowli, mającej zapewnić krajowi dostateczne ilości mięsa i tłuszczów zwierzęcych. Produkcja roślinna stanowi bowiem bazę paszową dla produkcji zwierzęcej i decyduje o możliwościach jej zwiększenia (k. w.)

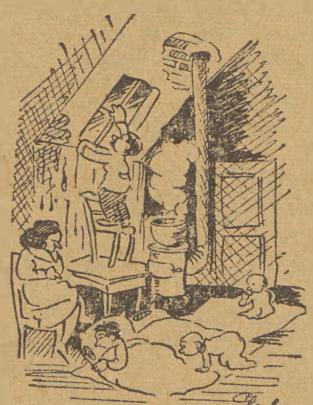


LISTY CZYTELNIKÓW

Rura od pieca zagraża bezpieczeństwu

Do redakcji naszej wpłynął list jednego z czytelników opisującego nam swoje krytyczne warunki mieszkaniowe.

Jestem pracownikiem komendy wojewódzkiej MO i zajmuję przy ul. Marszałka Focha 95 m. 10 jeden pokój o powierzchni 10 mtr kwadr. W „mieszkanie” tym, znajdującym się na pod-



daszu, mam stojący piec żelazny, służący równocześnie do ogrzewania i gotowania po siłków. Piec ten połączony jest z kominem żelaznym, biegnącym przez strych. Ponieważ przed wojną znajdowała się tam rura betonowa

i nie zachodziła groźba pożaru, zawrócił się obecnie z prośbą do administratora domu o zabezpieczenie rury żelaznej, administrator powie mi jednak, że nie ma niezbędnej na ten cel gotówki. W grudniu ub. r. byłem przedstawicielem Wydziału Bezpieczeństwa Budowlanego, a w dniu 10. I. br. otrzymałem pismo z Zarządu Miejskiego nakazujące mi bezzwłocznie usunięcie rury. Równocześnie właściciel domu otrzymał nakaz wybudowania komina. Ponieważ usunięcie rury likwidowało by możliwość ogrzewania i gotowania, wystosowałem do Wydziału Budowlanego pismo z prośbą o wycofanie wydanego zarządzenia. Niestety, wniosek mój został odrzucony. Dziśnym wydanie mi się stanowisko Wydziału Budowlanego, który zamiast zmusić właściciela domu do wybudowania przepiśmo-

Zezem

Plan swoje — „cykoria” swoje

Nasze życie gospodarcze rozwija się planowo. Nic też dziwnego, że planem objęto nawet tak zdawałoby się marginalną dziedzinę jak produkcję cykorii. Produkcję, a zatem i areal obszarów plantacyjnych.

Między innymi ustalono plan cykoriarnych plantacji w naszym województwie.

I tak przewidziano np. na pow. gorzowski 50 ha takowych plantacji.

Na Ziemię Lubuską zjechał więc cykoriarni instruktorzy tudzież akwizytorzy, wystąpił przez Zjedn. Przem. Surowców Kawowych, mający swoją siedzibę w Gliwicach przy ul. Konstantego 2.

Instruktorzy owi uznali jednak plan obsiewów cykorii, opracowany i uzgodniony przez wojewódzką gospodarczą komisję koordynacyjną w Poznaniu, jako stanowczo za niski.

50 hektarów? Drobniarz. My chcemy widzieć najmniej 200 hektarów cykorii — rzekli do siebie i wzięli się do roboty. I to ostro. Niepomni, że wolno im przekroczyć plan najwyżej o 5 proc. chcieli koniecznie wykonać 400 proc. normy.

Najdziwniejszym wydaje się fakt, że owi swoiści „przodownicy” uprawiający niezrozumiałą partyzancką plantację na wieloletni czyn swój zamierzali. Wykonali faktycznie 400 proc. normy i wrócili do swojej bazy wypadowej, wioząc w teczkach kontrakty na 200 ha cykoriarnych plantacji zamiast na 50 ha.

Jeszcze dziwniejszym wydaje się sposób w jaki osiągnęli swój sukces.

Otóż wprawiali rolników, że powinni oddać pod plantację cykorii ziemie przeznaczane pod uprawę buraka cukrowego.

Dlaczego?

Bo w bież. roku nie będzie kontraktacji uprawy buraka cukrowego(!) Można sobie wyobrazić jaką fałd plotek wywołały w terenie tego rodzaju oświadczenia cykoriarzy.

Czy władzom Zjednoczenia Przem. Surowców Kawowych w Gliwicach, znane są metody jakimi posługują się jego instruktorzy przy „werbunku” plantatorów? Saur.



Wystawa darów, ofiarowanych Kongresowi Zjednoczeniowemu przez robotników ze wszystkich zakątków Polski, gromadzi codziennie tłumy zwiedzających.

Organ Akademii Nauk ZSRR o gospodarce Polski

W ostatnim numerze czasopisma „Woprosy ekonomiki”, które jest organem Akademii Nauk ZSRR, ukazał się artykuł Dubrowskiego pt. „Przemiany ekonomiczne w Polsce Ludowej”.

Autor artykułu przytacza szereg najnowszych danych o osiągnięciach gospodarki rolnej w Polsce. W r. 1948 obszar ziemi ornej w Polsce wzrósł znacznie. Poglówie bydła zwiększyło się w porównaniu z r. 1947 o 22 proc., wzmożniła się

bardzo spółdzielczość rolnicza, która odgrywa olbrzymią rolę w rozwoju ekonomicznym drobnych gospodarstw chłopskich i w przygotowaniu ich do przejścia na socjalistyczną drogę rozwoju.

Spółdzielnie rolnicze posiadają obecnie 1950 ośrodków maszynowo-traktorowych, pod czas gdy w r. 1947 było ich 405.

Autor omawia także szczegółowo osiągnięcia polskiego przemysłu oraz handlu zagra-

nicznego. Obroty handlowe wzrosły w 1948 r. dwukrotnie, w porównaniu z rokiem 1947. Polska jest obecnie największym eksporterem węgla w Europie. Wywozi się także w dużych ilościach cukier, tkaniny bawełniane, wyroby żelazne i cynkowe. Zwiększył się wywóz wyrobów przemysłu metalowego. W artykule podkreśla się, że Polska nie tylko, że nie musi obecnie importować artykułów żywnościowych, ale może zwiększyć znacznie wywóz produktów rolnych.

go komina, odbiera mi możliwość korzystania z pieca. Do redakcji zwracam się więc z prośbą o radę i pomoc.

Zbigniew Rafowski

OD REDAKCJI. Wydaje się nam, że zarządzenie było uzasadnione względami bezpieczeństwa, nie mniej jednak sądzimy, iż można i należy równocześnie skłonić właściciela tego budynku przy ul. Marszałka Focha 95 do zabezpieczenia rury żelaznej na własny koszt.

Uzdrowić stosunki w „Atlantyku”

„W końcu grudnia byliśmy delegowani służbowo do Gorzowa Wlkp. i zatrzymaliśmy się na nocleg w hotelu „Atlantyk”, będącym własnością ob. Jambrożego. Stosunki, panujące w wyżej wymienionym hotelu są wprost skandaliczne, gdyż urągają najniższym wymogom higieny. Również ceny pozostawiają dużo do życzenia. — Jedna butka z masłem i serem kosztuje 76 zł. O powyższym donieśliśmy Komisji Sanitarnej w Gorzowie Wlkp., Powiatowemu Komitetowi PZPR, Starostwu Powiatowemu, Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego, Powiatowej Komendzie MO i Miejskiej Radzie Narodowej, wszystko jednak bez skutku. Do dzisiejszego dnia nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi na nasze doniesienia”.

Kubiak Stanisław Dworaczek Józef
Instr. Organ. CRS Insp. Ref. Kad. CRS

OD REDAKCJI. Podane w Waszym doniesieniu fakty są wystarczające, aby właściciel hotelu „Atlantyk” zainteresował się władze gorzowskie. Oczekujemy przede wszystkim wyjaśnień od Komisji Sanitarnej przy Zarządzie Miejskim w Gorzowie Wlkp.

Drobni, średniorolni chłopci i robotnicy rolni WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO HODUJĄ TRZODĘ CHLEWNA

Jak tow. Wiśniewski dorobił się na 1 hektarze ziemi

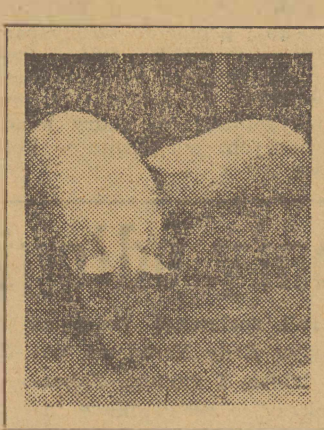
Trudno jest utrzymać z 1 ha rodzinę złożoną z 4 ludzi (w tym dwoje dzieci), a o dooboku nie ma już chyba mowy — zwykło się powszechnie mówić.

Mniemaniem tym zaprzecza robotnik rolny, tow. Stanisław Wiśniewski, z gromady Starychowo w pow. gnieźnieńskim. Tow. Wiśniewski pracował i pracuje jeszcze obecnie na majątku państwowym. Mimo podeszłego wieku (72 lata) pragnął się usamodzielnic i wziąć działkę z reformy rolnej. Brak jednak odpowiedniej gotówki na zagospodarowanie uderzył wykonanie zamierzeń. Trzeba było najpierw zaoszczędzić nieco pieniędzy. Lecz z czego?

Tow. Wiśniewski rozpoczął w 1946 r. hodowlę świń i to od małych prosiąt, które pokazuje nam na zdjęciu. Trafny wybór szybkiego dooboku powiódł się doskonale. W ciasnym chlewiku robotnika ilość świń powiększała się co roku. Dorobił się dwóch macior, które wydały sporo prosiąt, a z prosiąt — rosnących tuczników. Obecnie na 1 hektarze utrzymuje 11 świń. Takiej ilości nie posiadają dziś niektórzy chłopci nawet na 10 hektarach!

A rezultat hodowli? W ubiegłym roku tow. Wiśniewski otrzymał za sprzedaż 6

tuczników i 35 prosiąt (z dwóch macior) 340 tys. zł. Trzeba dodać, że Wiśniewski



hoduje czystą rasę ostrouchą tłusto-mięsna, toteż prosięta są nabywane chętnie przez majątki państwowe do hodowli zarodowych. Za dochód, zebrany z sprzedaży świń w początku 1948 r. Wiśniewski kupił dwie krowy (posiadał tylko jedną) i obecnie od 3 krów codziennie odstawia mleko do mleczarni spółdzielczej. Widzimy więc, że hodowla trzody chlewnej przyniosła biednemu robotnikowi dwojakie korzyści, że sprzedaży tuczników i prosiąt, oraz ze sprzedaży mleka z powiększonego stanu pogłowia krów. Trzeba zaznaczyć, że przeważającą część karmy dla

świń tow. Wiśniewski dokupuje i mimo tego hodowla jest dochodowa.

W miesiącu styczniu br. tow. Wiśniewski wysłał wniosek do starostwa gnieźnieńskiego o przydział gospodar-

stwa poniemieckiego. Jak nam oświadczył, dochód z małej chlewni przyniósł tyle, że ma na zagospodarowanie własnej zagrody, na której zamierza powiększyć dotychczasową chlewnię.

Zgadnijcie ile waży? → ten olbrzym

— Zgadnijcie ile waży ten olbrzym, pyta roześmiany chłop Ignacy Leffler z grom. Miłosławice pow. wągrowieckiego.

Stojmy chwilę zamyśleni — z 250 kg, odpowiadamy.

— Przeszło 400 kg mówi gospodarz.

Ob. Leffler gospodarzy na 8 ha ziemi poniemieckiej z żoną i pięciorgiem dzieci. Przed wojną pracował jako robotnik na majątku. Praca na gospodarstwie o lekkiej glebie nie przynosiła początkowo takiego dochodu, który mógłby być pomocą w odbudowie zniszczonej gospodarki. Dzieci Lefflera, szczególnie córki namówiły go na hodowlę świń.

— Posłuchałem córek — mówi nam gospodarz i dziś nie żałuje. Bo wyobraźcie sobie obywatelu, co bym ja biedak począł. Gotówki nie miałem w zapasie, a tu cha-

tupy waliły się na głowę. Trzeba pole dobrze uprawić, potrzeba było mierzwy i 2 koni, gdy tymczasem miałem jednego. Z ciężkiego położenia wyratowały mnie



świnie. Za pierwsze tucznie kupiłem krowę i w następnym roku konia. Było więc coraz więcej mierzwy, którą mogłem nawozić wyjątkową ziemię. Obecnie cho-

wam 10 sztuk trzody chlewnej. I wiecie co wam powiem, dodaje Leffler, gdyby wszyscy chłopci chowali tyle świń co ja hoduję, nie brakłoby w Polsce mięsa ani tłuszczu.

— Czy pojawiły się ob. Leffler w waszej chlewni choroby?

— Chorób na moim gospodarstwie nie znam. Ale zachowuję też wszystkie środki ostrożności. Przede wszystkim nie wpuszczam do chlewni obcych ludzi szczególnie prywatnych handlarzy. Tucznieki odstawiam sam do spółdzielni. Wszystkie świnię daję szczepić. W chlewni przeprowadzam co tydzień dezynfekcję. Ażeby uchronić się od wprowadzenia chorób, przy wejściu wysypywany jest grubo mięt wapienny. Oprząż świń prowadzi tylko córka, która gdy wchodzi do chlewni, myje tam ręce mydłem i rozcieńczonym lysolem, wdziewa fartuch gumowy i buty, które przeznaczone są tylko do pracy w chlewni.

Godnym uwagi jest fakt, że prosty robotnik zdobył się na tak precyzyjne środki ostrożności, by nie dopuścić do chlewni chorób. Czyta gazety, podręczniki o nowoczesnej hodowli, słucha porad radiowych i uczęszcza na zebrania Z. S. Ch. na których poruszane są sprawy hodowlane. Wiem, — mówi — jam prosty chłop. Że gdybym się nie dokształcał i prowadził gospodarstwo starą metodą, nie byłbym zdolny podziwignąć meji zagrody na taki poziom, na jakim go dziś prowadzi. A. B.

Gospodyni Wojciechowska oblicza roczny dochód za dostawę tuczników

Hodowla trzody chlewnej w pow. wrzesińskim, jak zresztą i w niektórych innych powiatach, w gospodarstwach chłopskich była niedoceniana. Brak zainteresowania hodowlą u drobnorolnych tłumaczył pewną obawą przed

Poza tym, ażeby pobudzić chłopów do zainteresowania się dochodową produkcją, jaką jest chów trzody chlewnej, Rząd postanowił obniżyć chłopom za odstawę żywca na ubój podatek gruntowy i u stałł ponadto dodatkowe specjalne premie.

— A więc liczymy... 10 razy 160 kg żywca po 230 zł za 1 kg przyniesie około 368 tys. zł. Doliczyć około 15 tys. zł premii, będzie 383 tys. zł. No, i 10 proc. obniżki podatku gruntowego.

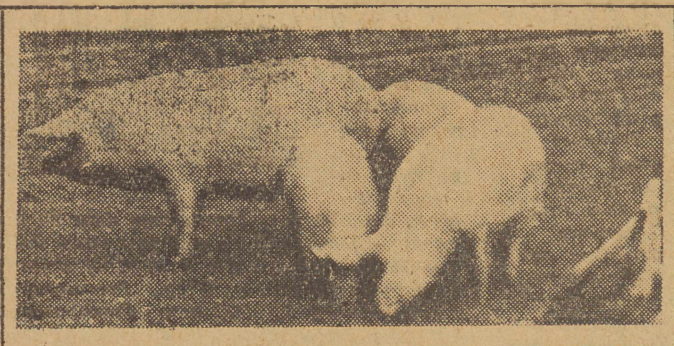
— Warto hodować, mówi gospodyni. Zakontraktujemy dostawę nie 10 lecz 15 tuczników. Pierwsze 4 sztuki będą gotowe do odstawy około połowy miesiąca kwietnia.



chorobami, które małorolnemu chłopu przynosiły poważne straty. Natomiast średniak nie przywiązywał do hodowli zbyt dużej wagi — z braku „opłacalności”.

Wszystkie te wątpliwości zostały ostatnio usunięte doniosłą uchwałą Rady Ministrów. Obawy chłopów przed chorobami rozwiązały się, bowiem szczepienia ochronne

Gospodarz Antoni Wojciechowski z grom. Gozdowo pow. wrzesińskiego na 13 hektarowym gospodarstwie hoduje 16 świń. Jest to nie duża ilość. Lecz po przeczytaniu „Gazety” o ostatnich doniosłych uchwałach Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji trzody chlewnej i po przekalkulowaniu nowego cennika, posta-



zapobiegają roznoszeniu się zarazy a powszechne ubezpieczenie znosi wszelkie ryzyko strat na ewentualny wypadek straty sztuk zaszczyplonych. Po ostatnich uchwatach rozwiązała się również niepewność opłacalności chowu trzody chlewnej u średniaka. Rząd uchro- nił chłopów przed wyżsokim spekulantów ustaleniem stałych cen.

nowił do końca 1949 r. odstawić przynajmniej 10 sztuk tuczników słoninowych.

Żona Wojciechowskiego jako najwięcej zainteresowana hodowlą, oblicza przy pomocy powiatowego instruktora produkcji zwierzęcej, ob. Jaroszewicza, ewentualny dochód za odstawę 10 tuczników.

LIST CZYTELNIKA

Robotnik rolny opisuje korzyści płynące z hodowli świń

Opisy hodowli trzody chlewnej na łamach „Gazety Lubuskiej” wywołały duży odzew wśród rzeszy Czytelników spośród chłopów wielkopolskich.

Dowodem tego są coraz częstsze listy drobnych i średniorolnych chłopów i robotników rolnych, opisujących swoje doświadczenia z akcji hodowlanej.

Publikujemy tylko jeden z tych listów, list robotnika rolnego z gospodarstwa Państwowych Nieruchomości Ziemskich z Kuźnicy Czarnkowskiej, który naprawdę dorobił się na hodowli trzody chlewnej.

Ob. Władysław Karmowski pisze do nas:

„Do Kuźnicy przyjechałem dopiero w styczniu 1946 r. z powiatu konińskiego, gdzie pracowałem jako stelmach. Przyjechałem doświadczone z niczym. Razem z żoną mieliśmy trochę przodzieńki, trochę gratów domowych i rower.

Mojej żonie ochęty do pracy nie brakowało:

— Wiesz co, kupimy świnię. Zawsze coś z gospodarstwa zostanie, zwierzę nam nie zdechnie. A gdy się uchwata — zawsze to coś warte!

Kto by tutaj kobiecie nie uślał. A że z majątku otrzymałem właśnie wypłatę dodatku zachodniego, co się nam przecież słuszenie należało, zdecydowałem się w marcu kupić pierwszego świniaka. Mała była — ale jakoś zdrowa.

Wychowaliśmy ją i wyrosła na dorodną maciorę. Za pierwszym razem oprosiła się, miała 11 warchlaków. Uchowali się wszystkie. Sprzedaliśmy je, uzyskując 18.000,— zł.

Za drugim razem maciora nasza spisała się jeszcze lepiej. Oprosiła się i dała nam 16 prosiąt, które sprzedając uzyskaliśmy 46.000 zł. W trzecim miocie maciora miała czternaś

cie małych, za które również uzyskaliśmy 46.000 zł.



Za te sumy zainstalowaliśmy głośnik radiowy, urządziliśmy się trochę w chacie, przyodziliśmy nieźle i obecnie zakupiliśmy drugą maciorę, która jest znowu prośna, oraz mleczną krowę.

Krowa jest także na ocieceniu, więc w najbliższym czasie spodziewamy się dalszego znacznego powiększenia pogłowia naszego inwentarza.

Wszystkie te osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim pracy, oraz racjonalnej hodowli trzody chlewnej.

Radzę również, i to proszę wydrukować na łamach „Gazety Lubuskiej”, wszystkim innym chłopom, aby hodowali w swoich gospodarstwach, chociażby najmniejszych, trzodę chlewną.

Roboty, co prawda to wymaga sporo, ale korzyści z tego płyną nie małe. W ten sposób nawet zwykły robotnik rolny, zatrudniony w majątku

państwowym, może w stosunkowo krótkim czasie dorobić się znacznej zasobności.

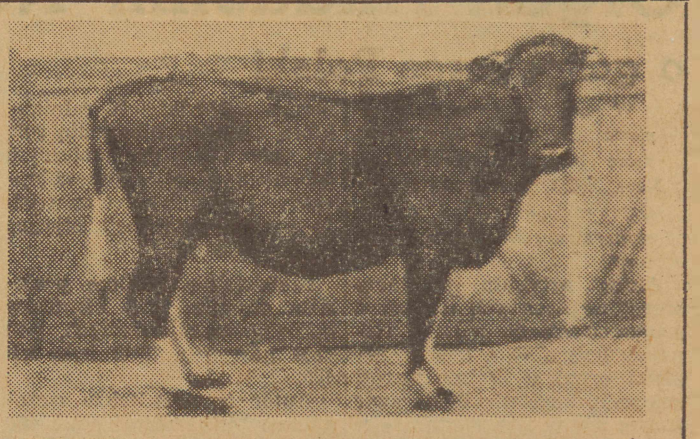
Władysław Karmowski

OD REDAKCJI: List ten publikujemy z dużą satysfakcją. Ob. Karmowski w sposób prosty i szczerze opisuje drogę, po której doszedł do znacznego podniesienia stopy życiowej.

Apel ob. Karmowskiego, rzucony pod adresem pozostałych chłopów, przypuszczamy, nie minie bez echa.

Natychmiast po otrzymaniu tego listu, wysłaliśmy do Kuźnicy Czarnkowskiej naszego fotoreportera, który zrobił z gospodarstwa ob. Karmowskiego szereg zdjęć.

Dwa z nich zamieszczamy. Na pierwszym widzimy ob. Karmowską z dorodnym okazem maciorę, na drugim krowę, nabytą z pieniędzy uzyskanych z hodowli świń.



Hodowla trzody chlewnej

główną troską

nowego zarządu ZSCh w Gorzowie

Pierwsze zebranie nowego Zarządu Powiatowego ZSCh odbyło się pod znakiem troski o hodowlę trzody chlewnej i opracowania akcji skupu żywca przez Główną Spółdzielnię ZSCh. Celem zebrania materiału do opracowania planu pracy dla nowego zarządu, postanowiono, że każdy z członków weźmie udział w zebraniu jednej gminy dla dokładniejszego zanażomienia się z potrzebami terenu.

Z kolei tow. Mierzejewski wygłosił referat o konieczności podniesienia hodowli inwentarza żywego w powiecie gorzowskim ze szczególnym uwzględnieniem trzody chlewnej. Po omówieniu wszystkich zagadnień powiatu, związanych z gospodarką hodowlaną, referent zwrócił uwagę na zrzeszenia branżowe, które współ-

pracując z Pow. Zarządem Z. S. Ch mogą przyczynić się do podniesienia hodowli, a tym samym do podniesienia rentowności gospodarstw rolnych. W dyskusji nad referatem ob. Sandecki podkreślił, że Zrzeszenia Hodowców przyczynią się do podniesienia gatunkowo jakości trzody. Ob. Lis stwierdził, że na terenie

powiatu jest wiele sztuk hodowlanych, tylko ich właściciele nie mogą się wykazać rodowodami.

Po omówieniu spraw hodowlanych ustalono rozdzielnik kredytów na nawozy sztuczne: Bogdaniec otrzyma — 200.000 zł, Witnica — 100.000 zł, Lipki Wielkie — 150.000 zł, San-

tok — 100.000 zł, Lubiszyn — 100.000 zł, Kłodawa — 150 tys. zł, Zieloniec — 150.000 zł i Gorzów — 50.000 zł.

Na wniosek ob. Sandeckiego uchwalono wystąpić do Województwa o dalszy kredyt na nawozy sztuczne w wysokości 2.000.000 zł. Elbe

Nie można pozabawiać lokatorów wody z powodu jednego opernego płatnika

Mieszkańcy Zielonej Góry nie mogą dnia zamknąć wody, bo posiadają mieszkańca z wszelkimi wygodami. Mają prąd, gaz, wodę, łazienki, toalety. Ale co po łazience, kiedy nagle inkasent Wodociągów Miejskich zamknie w kamieniu dopływ wody, tylko dlatego, że na kilkunastu lokatorów jeden względnie dwóch nie opłaciło rachunków.

W kamienicy robi się wówczas istne piekło. Studni i pomp nigdzie w pobliżu nie ma, a w sąsiednich domach nie można się stale naprzykrzać.

Taki wypadek zdarzył się właśnie ostatnio na Rynku Drzewnym pod Nr. 6a. Pew-

nego dnia zamknęto wodę, bo nie opłacił się ob. Laskowski i Kula zalegali z opłatą za wodę w kwocie kilkuset zł. Przez okres czterech dni lokatorzy chodzili do dyrektora Wodociągów, celem dowiedzenia się kto zalega z opłatą, lub zawiadamiać, że należność jest już zapłacona.

Niesłuszne jest także zarządzenie dyrektora Wodociągów, aby ołbrzymia większość lokatorów cierpiała na brak bieżącej wody, z powodu jednego opornego płatnika.

Czy nie można by wprowadzić innej formy kar na opornych np. w formie plombowania kurków wzgl. wkręcanie kurków ślepych.

Wprowadzenie takiego systemu karania zapobiegłoby słusznemu zarzutom i rozgoryczeniu pod adresem Wodociągów Miejskich. (SW)

PKP w Rawiczu

nagradza przodowników pracy

W świetlicy ZZK w Rawiczu odbyła się przy udziale wszystkich jednostek służbowych oraz zarządu ZZK uroczystość, poświęcona przodownikom pracy.

Przedstawiciel Okręgowego Zw. Zaw. Kolejarzy omówił uchwały Kongresu PZPR, zasady współzawodnictwa pracy oraz przedstawił zebranym nową reformę płacy. Przedstawiciel PZPR tow. Żyto nakreślił zadania Partii jako wyznaczniki woli ruchu robotniczego. Sekretarz Pow. Rady Zw. Zaw. tow. Wasniewski omówił rolę Związków.

Przodownicy Jan Adamca, Fr. Rosik, Ig. Lachera, St. Kokociński, T. Marciniak ze służby handlowej, oraz Jan

Pieprzyk, F. Chwałczyński, M. Bartlewicz ze służby drogowej, otrzymali za swą wydatną pracę premie pieniężne.

Po części oficjalnej odbyła się wspólna kolacja, a następnie zabawa tańeczna. Podczas uroczystości przygrywała nowoorganizowana orkiestra koła ZZK, rekrutująca się z pracowników PKP. (Ha-Wu)rym

Internat dla młodzieży wiejskiej

otworzyła gmina Kobylagóra

Ostatnia konferencja, mająca na celu organizację sieci szkolnej w gminie Kobylagóra, zgromadziła wielu obywateli, którzy żywo interesu-

ją się sprawami szkolnictwa. W konferencji wzięli udział inspektorzy szkolni, przedstawiciele władz powiatowych i gminnych, członkowie PZPR i SL oraz kierownicy wszystkich szkół gminy Kobylagóra. W dyskusji przedstawiciele mieszkańców gminy wysunęli szereg projektów i poruszyli bolączki terenowe.

Inspektor szkolny, ob. Wojciechowski wyraził gminie swoje uznanie za wzorowe prowadzenie internatu. Uboża okolica Kobylejgóry zajęła pierwsze miejsce w powiecie przez utworzenie internatu wiejskiego, który już teraz może pomieścić przeszło 30 dzieci, uczęszczających do zbiorczej szkoły 7-klasowej.

Liczba miejsc w internacie wkrótce się powiększy, co umożliwi przyjęcie do internatu wszystkich dzieci z gminy. (jm)

Chorych w Gubinie wozą na ręcznym wózku

Szpital niema karetki pogotowia

Zatrudnieni przy rozbiórce ruin w Gubinie robotnicy byli w ubiegłą środę świadkami tragicznego wypadku, który o mało nie zakończył się śmiercią.

Rozbierana przy ul. Puławskiej w wypalonym domu ściana, w pewnej chwili runęła, raniąc bardzo poważnie w głowę zatrudnionego przy rozbiórce tow. Walentego Wrocławskiego.

Cieężko ranionego w stanie nieprzytomnym przywieziono do szpitala powiatowego, w którym udzielono mu pierwszej pomocy. Stan zdrowia jest bardzo poważny, nie zagraża jednak utracie życia.

W związku z tym wypadkiem i potrzebą natychmiastowej pomocy lekarskiej, stwierdzono, że ciężko ranionego tow. Wrocławskiego wleźiono do szpitala powiatowego na ręcznym wózku wyłożonym ścianem. Traktowanie w ten sposób robotnika wywołuje zrozumiałe niezadowolenie społeczeństwa i dziwnym jest doprawdy, że do chwili obecnej szpital nie ma karetki pogotowia, a w ostatecznym razie auta osobowego.

Sprawą tą winny się zająć niezwłocznie kompetentne czynniki i przydzielić szpitalowi karetkę pogotowia. Jeżeli Wydział Powiatowy nie ełać na auto, to sądzić należy, że ambulanś z zaprzęgiem konnym też chwilowo spełniłby swoje zadanie, bo konie są i stoją bezczynnie, albo służą tym osobom, które mogłyby się bez nich obejść. (tg)

Najważniejsze zagadnienia gminy

przedyskutowano na zebraniu komitetu w Strzałkowie

Walne zebranie członków i kandydatów PZPR gminy Strzałkowie miało na celu wybranie nowego komitetu gminnego i zatwierdzenie planu pracy na rok bieżący.

Referat na temat uchwał Kongresu Zjednoczeniowego wygłosił delegat Wojew. Komitetu tow. Sokół. Najbliższe pracelantom strzałkowskim zagadnienie wsi znalazło gruntowne wyjaśnienie tak w re-

feracie jak i w dyskusji. Plan pracy nowego Komitetu przewiduje werbowanie kobiet do partii, tak aby stanowiły one do 40 procent członków partii.

W dyskusji zabrało głos 10 towarzyszy: kolejarze, parcelanci, robotnicy i robotnicy rolni. Poruszono zagadnienie budownictwa szkół, dróg, łaźni, domu starców i sadzenie drzew owocowych na drodze Strzałko-wo-Chwalibogowo. Omawiano też sprawę Ośrodka Zdrowia i obsługi weterynaryjnej, elektryfikacji i radiofonizacji wsi. Zwrócono również uwagę na konieczność uaktywnienia Kół ZMP i Gospodyń Wiejskich.

Wybrano Komitet Gminny PZPR w składzie 11 osób. Sekretarzem Komitetu Gminnego został tow. Bogumił Grześkowiak.

Komitet Gminny w Strzałkowie udziela porad nie tylko towarzyszom partyjnym, ale również bezpartyjnym, którzy

Wizytacja dróg w powiecie szamotulskim

11 bm. radni WRN i członkowie komisji drogowej Wojewódzkiej Rady Narodowej — w kolejnym objeździe dróg zapoznali się również z robotami, prowadzonymi na drogach w powiecie szamotulskim.

Specjalne zainteresowanie zwiędzających wzbudził tzw. „dywanik asfaltowy” za Wilczyną. Wykonano go w roku 1947, na długości 3,530 km kosztem 23 milj. złotych na drodze państwowej Warszawa-Poznań—Kostrzyn n. O. na terenie powiatu szamotulskiego. Praca nie była łatwa, bo

przed wykonaniem „dywaniku” trzeba było jeździć poszerzyć do 7,2 m oraz pogłębić. Te właśnie roboty wykonano systemem gospodarczym w roku 1946 i w 1947. (bia)

KRONIKA WIELKOPOLSKI

Boianowo

Wykłady o Polsce współczesnej. W domu pracy przymusowej w Bojanowie odbywają się co tydzień wykłady o Polsce współczesnej dla urzędników tegoż zakładu. Wykłady przeprowadza dyrektor ob. Konstancy Wojciechowski. Obecnie przeprowadza się szeroko wykłady o Leninie. W ostatnim czasie wszyscy urzędnicy złożyli ślubowanie urzędowe. (wt).

Chodzież

Wsie Samopomocowe. Akcja siewna na rok 1949 jest już w Chodzieży przygotowywana. Zamówiono m. in. ziemniaki wysokowartościowe i zboże selekcyj-

ne. Na wsie samopomocowe wytworzone zostały gromady: Lipiny, Nowawies Wyszynska i ew. Podstęlice. Dla gromady Lipiny przeznaczono na cele odbudowy 500.000 zł.

Piękne z pożytecznym. Oddział PCK urządził w sali Domu TPŻ wieczór karnawałowy, który cieszył się wielkim powodzeniem. Atrakcją zabawy była loteria fantowa przy czym losowano na obrazy ofiarowane przez art. mal. Rozpędowskiego i Kuddell oraz inne cenne nagrody. Inną niemałą miłą rozrywką był taniec konkursowy — kupa-wiak. Najlepiej tańcząca pani otrzymała kosz pięknych kwiatów.

Pobiedzka

Światło elektryczne w mieście. Przed kilku dniami po kilkumiesięcznej przerwie elektrownia kolejowa w Pobiedziskach dostarcza znowu miasta światło elektryczne i to od godz. 17 do godz. 23. Zyczeniem obywateli miasta jest, by już więcej nie było defektów motoru elektrowni i światła funkcjonowało normalnie.

Szamotuły

Reorganizacja PRN. Na ostatnim posiedzeniu PRN. po wstąpieniu kilku członków nastąpiło przyjęcie i ślubowanie nowych radnych. Obecny skład prezydium Rady jest następujący: przewodniczący tow. Karol Kaczewski, wiceprzewodn. ob. Wł. Kaczmarek z Lipnicy, członkowie i sekr. PZPR tow. St. Madrachowski, tow. Wanda Kozolubka z Zielonej Góry i tow. Józef Przewoźny z Dusznik. Kollegium Wydziału Powiatowego tworzą: starosta powiatowy tow. St. Ludwiczak, II sekr. PZPR tow. Emil Krutki, sekr. Komitetu Miejskiego PZPR tow. E. Brodzki, tow. M. Erdmann, Kljowski, Wojciech Makowski i Chryzostom Grabarek. (bia)

Robotnicy przetwórci mięsnej w Krotoszynie

wypełniają swe obowiązki w ramach akcji „H”

Ostatnio odbyła się w świetlicy Państwowej Przetwórci Mięsnej w Krotoszynie przy współudziale zaproszonych gości, uroczystość wręczenia nagród pieniężnych zasłużonym przodownikom pracy. Przemówienia i sekretarza PZPR tow. Struskiego oraz przewod. Pow. Rady Zw. Zaw. tow. Polczyńskiego, zostały przerwane i

przyjmowane burzą oklasków przez zebraną na uroczystości załogę. Dyr. Lenda oraz przew. Rady Zakładowej tow. Rogoziński w imieniu swych kolegów przyrzekli wszystkim uczynić, by akcja „H” w jak najkrótszym czasie przeprowadzić.

Przy skromnym posłuku i pogawędzce świetlicowej spędzono kilka miłych chwil. (pejot)

Len, mak i buraki cukrowe

uprawiać będą rolnicy powiatu kaliskiego

Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej w Kaliszu, przygotowuje w bieżącym roku zakrojoną na szeroką skalę akcję siewną lnu, maku, buraków cukrowych, rzepaku i grochu.

Przodujące miejsce zajmą plantacje lnu. Mało i średniorolni chłopcy chętnie podpisują kontrakty, gdyż przynosi im to wielkie korzyści. M. in. plantatorzy lnu otrzymują również płatno. Na plantację lnu przeznaczono 250 ha ziemi.

Wielki nacisk kładzie się na plantację roślin motylkowych i oleistych. Na uprawę rzepaku przeznaczono 150 ha ziemi, na zasiewy maku — 75

ha, na groch 25 ha ziemi. Nie ustalono jeszcze dokładnie ile hektarów, przeznaczonych na uprawę buraków cukrowych. Pow. Związek Samopomocy Chłopskiej przeprowadza na ten temat pertraktacje z rolnikami.

Jak wynika z rozmowy z powiatowym instruktorem rolnym, akcja uprawy buraków cukrowych na rok bieżący przedstawia się zadawalająco. Uprawa wymienionych roślin wzbudziła wśród mało- i średniorolnych duże zainteresowanie. Przyczyni się ona niewątpliwie do znacznej poprawy bytu plantatorów i do realizacji gospodarczego planu państwowego. „K”

SPORT POZNAŃSKI

Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

Bilans trzyletniej pracy Sekcji Kajakowej HCP

19 tytułów mistrzowskich — Sobieraj zdobył najwięcej pierwszych miejsc

Dnia 15 lutego 1946 r. a więc okragle trzy lata temu, odbyło się z inicjatywy znane olimpijczyka Czesława Sobieraja, zebranie organizacyjne Sekcji Kajakowej przy Klubie Sportowym HCP. Pierwszym zwolennikiem sportu wodnego wybrali na kierownika Sekcji kol. Bartkowiaka i z nim samym, prawie, bo zaledwie z sześcioma kajakami, stanęli do treningów i rozgrywek. A początki były rzeczywiście

początkowo, że z tych ostatnich mało będzie pociechy — poza Sobierajem w Sekcji nie było ani jednego starego zawodnika. Praktyka wykazała jednak, że narybek jest często elementem wartościowym, aniżeli starzy, rutynowani zawodnicy. Wystarczy przejrzeć wyniki osiągnięte w okresie minionych trzech lat, aby zorientować się o wartości członków tej Sekcji.

Rok 1946: rozgrywki o mistrzostwo Poznania — Sekcja uzyskuje 5 tytułów mistrza Poznania i tytuł drużynowego wicemistrza Miasta. Rozgrywki o mistrzostwo Wielkopolski dają Sekcji 6 tytułów mistrzowskich i wreszcie na zawodach o mistrzostwo Polski Sekcja Kajakowa HCP zdobywa 4 tytuły mistrza w konkurencjach, 8 tytułów indywidualnych i tytuł drużynowego mistrza Polski. Ogółem rok 1946 daje Sekcji 109 nagród i dyplomów.

W roku 1947 następują dalsze sukcesy: drużynowy mistrz

Poznania, wicemistrz Wielkopolski i mistrz Polski. W tych ostatnich rozgrywkach Sekcja zdobywa 3 tytuły mistrza w konkurencjach i 5 tytułów indywidualnych. W roku 1948 zdobywa Sekcja trzecie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo Poznania i tytuły wicemistrza Wielkopolski i Polski. Na specjalną uwagę zasługuje tu obsada „czwórki”: Sobieraj, Beszterda, Beyma i Kardasz, która zdecydowanie przez wszystkie lata zdobywa I miejsce. Trze-

ba też zaznaczyć, że Sekcja Kajakowa HCP posiada w rozgrywkach o mistrzostwo Polski 19 indywidualnych tytułów mistrzowskich. Na czoło wysuwa się tu zdecydowanie Sobieraj, który zdobywa przez okres trzech lat 7 miejsc pierwszych i 1 drugie. Dalej następują: Kardasz — 3 miejsce pierwsze i 2 drugie, Beszterda i Beyma po 2 pierwsze i 3 drugie miejsca, Kostańska i Knowczyński po jednym pierwszym i Strzelecki jedno drugie miejsce.

Jak już wspomnieliśmy, wyniki te osiągnęła Sekcja Kajakowa HCP prawie wyłącznie dzięki młodym sportowcom — zawodnikom.

Czesław Sobieraj



Olimpijczyk Sobieraj w 1946 r. najwięcej przyczynił się do zorganizowania Sekcji Kajakowej przy Klubie Sportowym HCP.

trudne, gdyż Sekcja zmuszona była jeszcze do korzystania z przystani „Pocztowców”. Wytrwałość jednak i upór małej, liczącej 75 członków Sekcji, musiały wydać i wydały rzeczywiście piękne owoce. Przy wydawniczej pomocy Zakładów H. Cegielski i dzięki poparciu Zarządu Klubu wyremontowano zniszczony prawie zupełnie budynek, będący dziś przystanią Sekcji i chlubą jej członków.

Z dnia na dzień rośnie zamyślenie do sportu wodnego, rośnie też szeregi członków Sekcji Kajakowej HCP. Dziś Sekcja ta liczy około 400 członków, w tym ponad 100 zawodników. Wydawało się

Mistrzostwa Polski Związków Zawod. w szermierce

W Katowicach rozegrane zostały mistrzostwa Polski Związków Zawodowych w szermierce.

Wyniki spotkań finałowych — szpada: 1) Sobik (ZZ Metalowców Katowice) — 5 zw.; 2) Sołtyn (Budowlani Kraków) — 4 zw.; 3) Franz (Metalowcy Gliwice) — 2 zw. Floret: 1) Sobik (Metal, Katowice) — 5 zw.; 2) Sołtan (Budowlani Kraków) — 4 zw.; 3) Kasek (Metal, Radlin) — 2 zw.

W szabli: 1) Sobik (Metalowiec) — 5 zw.; 2) Kasek (Radlin) — 4 zw.; 3) Chalupka (Metalowiec) — 3 zw. Startowało 55 zawodników.

Floret kobiet: 1) Skupienowa (Metalowiec Katowice) — 7 zw.; 2) Nawrocka (Państwowiec Warszawa) — 6 zw.; 3) Liszkowska (Metalowiec Katowice) — 0 zw.; 4) Markowska (Państwowiec Warszawa) — 5 zw.

Największą niespodzianką

Pierwsza porażka „Rapidu” w Egipcie

W ramach tournée po Egipcie, austriacki klub piłkarski „Rapid” rozegrał w Aleksandrii spotkanie z reprezentacją miasta, przegrywając w stosunku 0:1. Przegrana ta jest pierwszą porażką zespołu wiedeńskiego w 6 rozegranych spotkaniach.

Hokejowe mistrzostwa świata w stolicy Szwecji

Hokejowe mistrzostwa świata na rok bieżący zainaugurowało w stolicy Szwecji spotkanie między reprezentacją Szwecji i Finlandii. Mecz wygrali Szwedzi w stosunku 12:1 (2:0, 3:0, 7:1). Przed otwarciem mistrzostw odbyła się defilada zawodników, którzy przemarszerowali przed premerem Szwecji Erlanderem w następującej kolejności: USA, Belgia, Dania, Finlandia,

Sila (Giszowiec) - Piast (Cieszyn) 3:2

Na lodowisku w Giszowcu odbyło się rewanżowe spotkanie półfinałowe o mistrzostwo Ligi hokejowej między „Sila” (Giszowiec), a „Piastem” (Cieszyn). Mecz zakończył się cięż-

ko wywalczonym zwycięstwem „Sily”, która tym samym zakwalifikowała się do rozgrywek finałowych, jako czwarty zespół. Zawody prowadził Wacław Kuchar. Widzów 2.000.

Migawki z meczu Poznań - Szczecin

Wierzbicki (Sz.) podczas walki śmieje się przez cały czas, pewny swojej wygranej. Gdy po ogłoszeniu wyniku remisowego Nowaczyk (P) z kurtuazją służy mu pomocą przy zejściu z ringu, szczeciński z nonszalaną opuszcza ring... z drugiej strony rogu. Fel. Kolego Wierzbicki!

Z Sadowskiego (Sz.) Szudlarek (P) zrobił sobie... worek treningowy. Widownia z miejsca obdarzyła Sadowskiego mianem „jaskiniowca”. „Tego to chyba tylko kamieniem można dobić” — słychać było głosy, gdy Sadowski nadziewał się na proste Szudlarka.

milicja poczęła się wysuwać z rogów, otaczając ring. Bez obawy, obywateli milicjanci! — Poznańska publiczność wie doskonale, że są zawsze pewne granice i do ekscesów nie dopuści.

Koleczko (P) jednym ciosem, po którym Rutkowski (Sz.) został wyliczony, pocieszył widownię, rozgoryczoną niewłaściwym werdyktem sędziowskim w wadze półciężkiej. (zkl)

Nowy rekord świata w pływaniu

Zwycięzca olimpijski w biegu na 100 m st. grzbiet, Amerykanin Alan Strack ustanowił ostatnio podczas zawodów pływackich w Newhaven nowy rekord świata w tej konkurencji uzyskując czas 1:03.36 min.

Wynik Stacka jest o 0,4 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu świata na 100 m styl. grzbiet., który należał również do obecnego rekordzisty.

„Lokomotiv” z Moskwy w Poznaniu

Poznański ZZK na dzień 1 maja projektuje rozegranie atrakcyjnego spotkania piłkarskiego z doskonałą drużyną radziecką „Lokomotiv”. Pertraktacje w tej sprawie znajdują się na najlepszej drodze. „Lokomotiv” rozegrałaby pierwszy mecz 1 maja z ZZK a drugie spotkanie w ramach imprez z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich, rozegrałaby z reprezentacją POZPN.

Radomiak-Cracovia 10:6

W rewanżowym meczu piściarskim o wejście do ligi „Radomiak” zwyciężył ponownie „Cracovia”. Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy „Radomiaka”): w muszej — Arczewski zdobył punkty w o., w koguciej — Kowalczyk przegrał w drugiej rundzie przez t. k. o. z Leją, w piórkowej — Przybytniewski znokautował w drugiej rundzie Maderskiego, w lekkiej — Czortek wygrał na pkt. z Pawlusem, w półśredniej — Garbacz uległ Styśiałowi, ostryżymu dwa ostrzeżenia za bicie głową, w średniej — Kruk

przegrał przez k. o. w pierwszym starciu z Rapaczem, w półciężkiej — Kotkowski zwyciężył przez dyskwalifikację Rabczyka, który był w pierwszej minucie walki trzykrotnie na deskach, w ciężkiej — Radomiak zdobył pkt. k. o.

Komunikaty sportowe

— Sekcja bokserska KS Gwardia w Poznaniu zawiadamia wszystkich członków o zebraniu sekcji, które odbędzie się w wtorek 15 bm. o godz. 19 w sali treningowej przy ul. Gen. Świerczewskiego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

OGŁOSZENIA

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 86 dekretu z dnia 28. I. 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84), Urząd Skarbowy w Ostrowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 lutego 1949 r. o godz. 15.30 w lokalu Franciszka i Michała Anczykowskich w Ostrowie, Rynek 21, celem uregulowania należności podatkowych Urzędu Skarbowego w Ostrowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 5 sztuk repozytorium sklepowego, długości 20 m, częściowo oskłone, koloru złotego, w dobrym stanie, wartości szacunk. 600.000 złotych. Zajęte przedmioty można oglądać dnia 22 lutego 1949 r. od godz. 15 do godz. 15.30 w lokalu, jak wyżej.

Naczelnik Urzędu
(—) Mgr J. Węłorka

CENNIK OGŁOSZEN

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wynia-
rowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu
(szpalty). W tekście jest 6 łamów, za tekstem —
8 łamów.
Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nie- kro- logi za tekstem	Drobne
od 1 do 100 mm	170,—	400,—	140,—	
od 101 do 200 mm	200,—	480,—	170,—	
od 201 do 300 mm	230,—	550,—	200,—	
powyżej 300 mm	300,—	720,—	270,—	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i komputowane o 100% drożej.
Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.
Ogłoszenia w numerach specjalnych i składowościowych o 100% drożej.
Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.
Ogłoszenia do „Gazety Poznańskiej” i „Expressu Poznańskiego” przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń R. S. W. „Prasa” Poznań ul. Kantata 8.9 — tel. 529-31.

ZAGUBIONO legitym. fabryczną „Stomil” — Kaprzyk Stanisław — Kórnik, Poznańska 100. 111

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Szamotulę, wystawioną Nowy Tomiś — Marian Świata — Grodzisk Wlkp. 100

ZAGUBIONO w dniu 13. I. 1949 r. w Poznaniu legitymację służbową nr 68, wystaw. przez Inspektora Szkolny Karkowski 19. XII. 47 r. na nazwisko Leon Jaeschke, — nauczyciel Publicznej Szkoły Po-wszechniej w Czarnkowie. 114

St. Mosiński

Półwiekowa walka polskich lekkoatletów z przestrzenią i czasem

PIERWSZE KROKI BR. SZWARCA

Lekkoatletyka — poznańska przeżywa w r. 1923 nowe grupowanie sił klubowych. — Rozczłonkowani w AZS i Pogoni instruktorzy CWSG i Sp. tworzą przy tejże własny klub — Pentatlon, który siłą faktu przejmując przodującą rolę w okręgu. Warta, zasilona nabytkiem w osobie wieloboiisty Armańskiego, utrzymuje nadal swą drugą pozycję, starannie przygotowując przy tym swój narybek, wśród którego wybijają się Szwarc oraz Adamski. W tym samym kierunku pracuje oddział i AZS. Zanika działalność w tej dyscyplinie linii, lecz w jej miejsce wchodzi jezycka Sparta.

Podobnie jak w latach poprzednich sezon rozpoczyna bieg uliczny, który pod nieobecność Barana wygrywa Wolterdorf przed Kosickim (obaj 60 pp.), Waliński (Inowrocław), Dajewskim (Stella),

Szwarcem Br. (Warta). Ostatni zwycięża wkrótce potem Dajewskiego i Mallowa (Stella) w biegu przełajowym POZLA.

Drugie z kolei mistrzostwa okręgowe dają następujące wyniki: 100 m — 1. Gilewski (Pent.) 11,7 s., 2. Brenz (A.); 400 m — 1. Janiszewski (Pent.) 58,2 s., 2. Rokita (Pent.); 1500 m — 1. Szwarc (W) 4,43,1 min., 2. Rokita; 5000 m — 1. Szwarc 18,57,6 min., 2. Dajewski (St); 4×100 m — 1. Pentatlon 47,2 s., 2. AZS; sk. wzwyż — 1. Konopański (Pent.) 1,53 m a p. k. 1,63 m. 2. Armański (W); tyczka — 1. Adamczak (Pent.) 3,24 m, 2. Legowski 3,04 m; trójskok — 1. Gilewski 11,65 m, 2. Armański 11,55 m; kula — 1. Armański 9,75 m.2. Zaleski (A); dysk — 1. Adamczak 32,30 m, 2. Armański; oszczep — 1. Armański 44,06 m, 2. Laskowski (Pent.).

Poza tym odbyło się kilka imprez młodzieżowych.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu

podaje do wiadomości Zakładów Pracy, że ogłoszone komunikatem w prasie miejscowej z dnia 4 i 5 lutego 1949 r. tabele składów ubezpieczeniowych uległy zmianie.

Składki ubezpieczeniowe dla poszczególnych sektorów gospodarczych wynoszą z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1949 r., jak następuje:

Tytuł	dla Sektora:			
	1 i 2	3 i 4	5	
1. Fundusz Ubezpie. Społ.	10	12,25	16	
2. „Zasiłków Rodz.	12	12	12	
3. „Braku Pracy i Bezrobocie	—	1,5	2	
Razem:	22%	25,75%	30%	

Składki podane wyżej odpowiadają poszczególnym Zakładom Pracy jedynie tylko za pracowników, podlegających ubezpieczeniu w pełnym zakresie, a więc za ubezpieczonych R oraz U.

Naomiast za pracowników, podlegających tylko niektórym rodzajom ubezpieczeń (np. Rcw, Rc, Ucw, U) — składki obliczane należy jedynie za te rodzaje ubezpieczenia, którym ci pracownicy podlegają i to w wysokości wg poniższej tabeli:

Rodzaj ubezpieczenia	dla Sektora:			
	1 i 2	3 i 4	5	
1. Chorobowe	5	5,5	7,5	
2. Emerytalne	4	5,75	7,5	
3. Wypadkowe	1	1	1	
4. Rodzinne	12	12	12	
5. Brak Pracy i Bezrobocie	—	1,5	2	
Razem:	22%	25,75%	30%	

Pozostała treść poprzedniego komunikatu pozostaje bez zmian. Złożone już deklaracje składki za m-c styczeń 1949 r., w których obliczenie składki nie odpowiada powyższym stawkom — zostaną skorygowane z urzędu.

Powstała różnica składki Zakłady Pracy zobowiązane są uregulować bezwzględnie.

Ponadto Ubezpieczalnia Społeczna podaje do wiadomości zainteresowanych Zakładów Pracy, że deputaty, udzielane pracownikom, zatrudnionym w przemyśle, należy — do czasu wydania odmiennych zarządzeń — wliczać do podstawy wymiaru składki w dotychczasowej wysokości.

Dyrektor

Sprzedamy kilka samochodów

Opel DKW Wanderer Adler
Oraz części samochodowe.
Garaż Z.S.Ch., Mickiewicza 33,
tel. nr 2838.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantata 8/9, Koo.
P. K. O. Poznań V-4410 Tele-
fony: Red. nac. 519-83, e-ca red.
nac. 508-73, sekret. 518-87,
red. ogólny 518-22, dykt. delega-
tury 529-36, kolportaż i pre-
numerata 502-84 biuro ogłoszeń
529-31, ekspedycja 52-48.
Wydawca R.S.W. „Prasa”
Fluczon w Drukarni PPZG
Poznań, Północ
K — 57277

O periodycznym układzie pierwiastków MENDELEJEW

Pośród znanych rosyjskich chemików najwybitniejsze badające miejsce zajmuje Dymitr Mendelejew (7. II. 1834-2. II. 1907), twórca jednego z podstawowych praw nauk przyrodniczych — teorii okresowego układu pierwiastków, którą wyłożył w książeczce „O związku panującym między własnościami pierwiastków i ich ciężarami atomowymi” (1869) oraz autor „Zasad Chemii” (1869 r.). Mendelejew stworzył trwały fundament pod nowoczesny gmach chemii. Prawo okresowego układu pierwiastków towarzyszy każdemu chemikowi na jego drodze naukowej, jednocześnie prawo to stało się punktem wyjścia tysiąca nowych badań i wynalazków we wszystkich państwach.

Tablice periodyczne Mendelejewa były podwaliną pod wynalazek radu, promieni ultrafioletowych wreszcie wykorzystaniu energii jądra atomowego.

Prawo okresowego układu wykazało zależność jednych pierwiastków chemicznych od drugich. Jeśli elementy uszeregujemy według wzrostu ich wagi atomowej, jak to uczynił Mendelejew, wykazują one periodyczność (co pewną ilość elementów, podobne właściwości. Śwadczy to o tym, że różnorodne elementy chemiczne i ich związki w przyrodzie stanowią regularny system, natomiast własności pierwiastków są zależne od ich wagi atomowej, czyli później ustalonego numeru atomowego. W rezultacie badań zależności znanych przez Mendelejewa 64 pierwiastków chemicznych, ugrupował on je w postaci układu tzw. „tablicy Mendelejewa”.

Co jutro na obiad?

Grochówka
Surówka z seleri i jabłek
Zapiekane kluski po węgiersku.

Na surówkę brać oczyszczony surowy korzeń seleri, utrzeć na tarce i na każdą łyżkę przecieru, dodać 2 łyżki przetartych jabłek i łyżkę drobno usiekanej cebuli. Zaprawić oliwą, cukrem, solą i kwaskiem cytrynowym.

Na kluski trzeba: 40 dkg twarogu, 3 jajka, 10 dkg mąki, 10 dkg masła lub margaryny, 8 dkg cukru, jedną ósmą litra mleka, do posypania cynamon i cukier. Twaróg przepuścić przez maszynkę, utrzeć z 1 jajkiem i 2 białkami, dodać sol, mąkę, wyłożyć na stolnicę, rozwałkować na wałeczki grubości palca, pokroić ukośnie nieduże kluski, które ugotować w słonym wrzątku. Następnie kluski osaczyć z wody, przysmażyć w tłuszczu. 2 żółtka utrzeć z cukrem rozprowadzić mlekiem, włożyć przysmażone kluski, wymieszać, włożyć do wysmarowanej tłuszczem ogniotrwałej miseczki, wstawić na 10 min. do piecyka. Posypać cukrem i cynamonem.

DROGA DO DAJSZYCH ODKRYĆ

Mendelejew nie tylko zbadał własności znanych już pierwiastków, lecz umożliwił dokładne określenie i odkrycie nieznanych jeszcze wówczas pierwiastków jak: galium, skandium, i in. Na podstawie swego prawa okresowego Mendelejew wykazał niedokładności i pomyłki w przyjmowanych podówczas pewnik ciężarów atomowych i danych o ich właściwościach.

Każdy laik zdoła zrozumieć jakiego przełomu w światowej nauce dokonały przytoczone wynalazki. W XX wieku wynalazek radioaktywności gruntownie zmienił pojęcie o atomach. Atomy uważano dotąd za niepodzielne obecnie odkryto, że składają się one z jądra i elektronów. Jądro

z kolei dzieli się na protony, neutrony i in. Następowaly jedne po drugich wynalazki i odkrycia izotopów itd., które ugruntowały teorię Mendelejewa.

Nowe badania fizyków i chemików wytłumaczyły dla czego właściwości atomów zmieniają się okresowo, zależnie od wzrostu ich atomowego numeru, czyli w zależności od stopnia naładowania jądra. Okresowość okazała się rezultatem elektronowej struktury atomu. Najnowsze tablice Mendelejewa posiadają oprócz ciężaru atomowego i liczby porządkowej, również ilość elektronów atomu, i inne charakterystyczne wielkości stałe.

Prawo okresowe stało się gwiszadą przewodnią dla nowych badań chemicznych, fizycznych, geologicznych, technicznych i in. Prawo to zastosowano w najrozszerzniejszych dziedzinach nauki i przyczyniło się ono do rozjaśnienia niejednej tajemnicy przyrody i natury we wszechświecie.

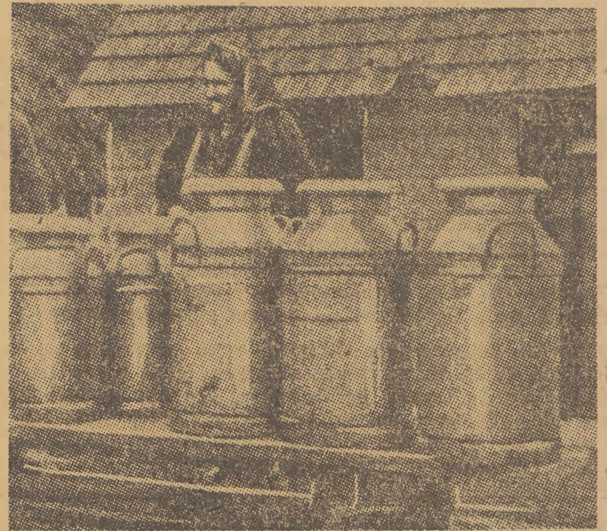
OLBRZYMI DOROBKI

Historia zgodnie z czasem nieraz nieubłagannie usuwa w cień wielkie wydarzenia przeszłości. Dzieło Mendelejewa z biegiem czasu świeci coraz jaśniej. Ze źródła jego wynalazku czerpią dziś miliony ludzi na całym świecie. Dzieło jego daje natchnienie i wskazuje drogę do coraz to nowych wynalazków. Dlatego najwyższa nagroda naukowa Związku Radzieckiego nosi imię tego wybitnego chemika. Liczne szkoły i uczelnie również noszą imię Mendelejewa. Mendelejew pozostawił w spadku 421 wydrukowanych prac naukowych, z tego 40 chemicznych, 106 — fizyczno-chemicznych, 99 fizycznych, 22 — geo-fizycznych, 99 technicznych i przemysłowych, 26 ekonomicznych i 29 dot. innych tematów.

Tak, jak za życia Mendelejewa pojawienie się na wykładach jego potężnej, pochyłej postaci o siwej brodzie i długich włosach, wywoływało spontaniczny entuzjazm wśród studentów, tak do dziś dnia imię jego i prace spotykają się z uznaniem całego świata.

U. Rożniak

Witamina A



Tak wyglądają witaminy A przed transportem

WSZYSTKIM MATKOM POD UWAGĘ

Racjonalne żywienie dzieci
zapewnia im zdrowie i rozwój fizyczny

Jako poradnik dla prowadzących gospodarstwa zbiorowe wychodzi w Warszawie nakładem Ministerstwa Przemysłu i Handlu pismo fachowe pt. „Żywienie zbiorowe”. Ostatni numer tego pisma poświęcony jest żywieniu dzieci i młodzieży.

„Prawidłowe żywienie — jak stwierdza to, popierając licznymi dowodami i argumentami prof. dr M. S. Gutowska w artykule wstępnym jest podstawowym warunkiem rozwoju dzieci i młodzieży. Niestety, w żywieniu dzieci popełniamy szereg błędów. Są one żywione wadliwie, często niedostatecznie — z braku uświadomienia matek o znaczeniu racjonalnego żywienia”.

Oto kilka cyfr z artykułu mgr W. S. Pawlaka („Akcja pomocy dzieciom w Polsce”) — jaskrawo udowadniających wagę tego zagadnienia. Lekarzy pediatrów stwierdzają, że 27,2 proc. śmiertelnych wypadków wśród niemowląt — to choroby przewodu pokarmowego, będące wynikiem niewłaściwego żywienia niemowląt. 30 proc. dzieci w Polsce choruje na krzywicę kości i inne choroby, powstałe z powodu niewłaściwego odżywiania.

Awitaminoza jest też powszechnym zjawiskiem u naszych dzieci, bo dajemy im m. in. za mało surowych jarzyn i owoców.

Wiele matek nie docenia też roli mleka — które w diecie dzieci, jak podkreśla to w wyżej cytowanym artykule prof. dr Gutowska — należy do kategorii pokarmów nierzadko zastępowanych. Pamiętajmy, że mleko zawiera nie tylko białko, ale także wysoką wartość odżywczą. Nie zawiera ono wprawdzie witaminy A, która odchodzi wraz ze śmietanką, lecz zawiera białko o wysokiej wartości biologicznej. Pozostają również w zbitym mleku składniki mineralne, przede

wszystkim wapień oraz witaminy rozpuszczalne w wodzie. Zbyt skąpe spożywanie produktów mlecznych powoduje u dzieci wolniejszy wzrost, a także osłabienie wzroku zw. kurzą ślepotą. Nieraz matka jest zaniepokojona tym, że u jej dziecka białkówka oka traci swoją białkość i staje się żółta, lub przekrwiona i powieki brązkną. To nic innego jak brak witamin, zawartych w mleku. Zupelne nie dawanie dziecku mleka („bo nie lubi”) może doprowadzić do owrozdzenia rogówki oka i ślepoty, która nieuchronnie dotknie dziecko na zawsze.

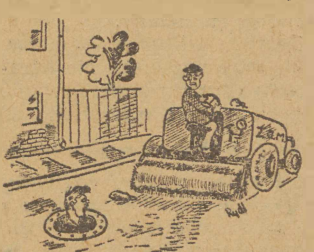
Mało która z matek wie, że bóle stawów, krwawienie dziąseł, a również częste bóle zębów są też skutkiem niedożywienia. Organizm dziecięcy zmuszony jest korzystać z własnych rezerw, nagromadzonych w tkankach i narządach. Daje się zauważyć ogólny spadek odporności ustroju, co sprzyja zakażeniu gruźlicą i in.

Żywienie prawidłowe dzieci zapewnia im nie tylko zdrowie, sprawność fizyczną, ale i żywość umysłu, zdolność do wysiłku i wydajność pracy (w nauce). Z tego musi zdawać sobie sprawę każda matka.

D. BIAŁASIKOWA

HUMOR

Człowiek w otworze kanalizacyjnym:



„Holo! — mógłbyś troszeczkę uważać!”
Zamiatacz: „Nie martw się! Jak będę wracał, to cię z powrotem przychcesz!”

ROZRYWKI UMYSŁOWE

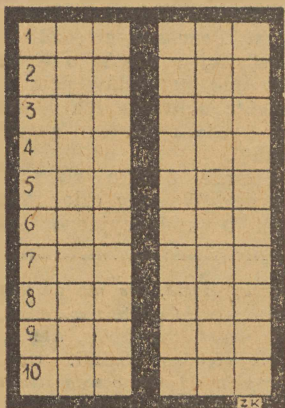
Rebusik literowy
ul. ZKL. — Poznań

L/7

Rozwiązania powyższych zadań należy przesać do dnia 25. 2. 1949 r. pod adresem redakcji „Gazety Poznańskiej” Poznań, ul. Kantaka 8/9 — Dział Rozrywek Umysłowych.

Trafne rozwiązania przynajmniej dwóch łamigłówek nagrodzone będą drogą losowania, wartościowymi książkami.

Zwierciadło
ul. H. Kl. — Poznań



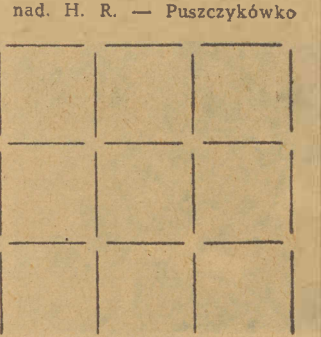
W załączonej figurę wpisać po lewej stronie 10 wyrazów trójlit-

rowych. Te same wyrazy czytane wspak, dadzą po prawej stronie figury, nowe wyrazy o odmiennym znaczeniu.

Znaczenie wyrazów:

1. ryba — obowiązek, 2. ptak śpiewający — otrzymujemy z owoców, 3. zwierzę domowe — ciążość, 4. podłużne zagłębienie przydrożne — duży worek, 5. pierwiastek promieniotwórczy — podarek, 6. napój alkoholowy — ściana murowana, 7. ryba — rzeka w Afryce, 8. oprawca — twierdzenie, 9. restauracja — niewolnik, 10. wawóz — ziemia wymarzona.

Dziwne kwadraty
nad. H. R. — Puszczykowo



Z 9 kwadratów odjąć 8 zapalek w ten sposób, by pozostało 2 kwadraty.

ROZWIĄZANIE ZZK „ENERGETYKA”

W roku ubiegłym ZZK Zielonogórski zafundował się z RKS „Energetyką”. Obecnie w najbliższych dniach nastąpi rozwiązanie fuzji gdyż nowe przepisy o związkach klubach sportowych nie pozwalają na wspólny klub kolejarzy z pracownikami energetyki.

Lucjan Rudnicki

(50)

Stare i nowe

Niemniej wszyscyśmy się czuli upośledzeni w najprostszej wiedzy: znajomości rodzimego języka, bo widoczne było, że to, co znamy, jest mniej doskonałe, niższe. Wuj zaopiniował, że jest to język ludzi uczonych i że przez stałe czytanie można poznać wiele niezrozumiałych wyrazów. Ciotka natomiast doradzała ostrożność w dociekaniu, zwłaszcza w młodym wieku, bo chłopa kowala w Wiskitkach pod Żyrardowem zwarował od takiego czytania.

Uderzyłem się mocno pięścią w czoło dla sprawdzenia klepek. Brzęknęły jak donica wypalona przez Ochockiego. Byłem pewny swej mózgowości nie mniej niż rąk i nóg. Wśród nowego wybuchu śmiechu wuj zamykał naradę:

— Ma łeb jak baran, indyferentyzm mu nie zaszkodzi.

„Indyferentyzm” mi pomógł. Czytałem zawzięcie wszelkie teksty z wyrazami z języka „uczonych”, w niedalekiej przyszłości zacząłem brać książki naukowe w tym celu i po omacku coraz częściej wychodziłem z radością na światło

Brak ubrania latem, gdy masy młodzieży fabrycznej, dostatnie odzianej, wysypywały się z harmoniami do

widzewskiego lasu lub ogrodu na „Fafendorfie”, działał przynębiająco. Nie mogłem sobie znaleźć miejsca, bo wszędzie było pełno uszczęśliwionych ludzi, a ja mięszyn doleciały go moje poboczne pieśni i od razu zblińnewagę nadeprnąć.

Najgorzej było w domu u wujostwa, bo nie miałem się gdzie schować przed oczami Kaziutki. Trzeba było robić dobre miny i podśmiewać się z siebie, gdy się pikać chciało.



W kilka dni po rozpoczęciu pracy w bielarni poznałem się z Janem Troczewskim i w krótko potem z całym jego „rodem”. W przebiegach ciszy wśród szumu mady nim jak cos obcego, spopielenego, na co można przez żyły do mnie. Byliśmy bliscy pochodzeniem i adoracją Najświętszej Panny. Powinien był nas oddalać wiek, bo

ja liczyłem siedemnasty rok, a on miał pod czterdziestkę. Ale kolega Jan, fizycznie trochę zwiedły czy przyschnięty, duchowo był młodszy ode mnie. Pod tym względem ja byłem już pełnoletni, on pozostawał dobrym chłopcem. Ach, Janie, ileż pięknych niedzielných poranków spędziliśmy w leszczyźnie widzeńskiego lasu po prymarii u św. Krzyża na dyskusjach c św. Franciszku z Asyżu i Katarzynie Sienieńskiej. Nie wiem, co się z panem stało, ale jestem przekonany, że nawet teraz w dziewięćdziesiątym roku życia nie straciłbyś swego chłopięctwa i wdzięku niewinności.

Troczewscy przeprowadzili się całą liczną rodziną do Łodzi z jakiegoś zaścianka z okolic Koła nad Wartą. Była to rodzina staroświecka, patriarchalna, a właściwie matriarchalna, bo matka kierowała całością. Takie rodziny spotykało się w Polsce z rzadka przed pół wiekiem wśród bogatych chłopów w zakątkach oddalonych od głównych traktów. Swego rodzaju rodzinną spółdzielnią, gdzie kilkanaścioro rodzeństwa prowadziło wspólną, prawie zupełnie samowystarczającą gospodarkę. Rodzice już po sześćdziesiątce, lecz jeszcze krzepcy, posługiwali się czterdziesto- i pięćdziesięcioletnimi chłopakami, którzy albo sprowadzali żony do wspólnej gospodarki, albo też żenili się, jeżeli zdążyli, po śmierci starych. Mieszkały takie rodziny przeważnie w jednej wielkiej starodawnej izbie z grubych bali pozarynanych w rosocatach węży. W kwadracie podwórzowym stały obszerne stodoły i budynki gospodarskie dla dwóch par koni własnego chowu, kilkunastu krów, dwóch rozpiodowych macior z kupą świń, kilkudziesięciu owiec, ogiera, byka, barana i knura na własny użytek i do wynajęcia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PRZEDSTAWIENIA I KONCERTY w poznańskiej wytwórni PMT

Więcej pracowników powinno brać udział w pracy świetlicowej

Każde zaproszenie na koncert czy przedstawienie, organizowane przez „tytoniarzy” w świetlicy fabryki P. M. T. w Poznaniu — przyjmowaliśmy zawsze bardzo chętnie. Z dużą przyjemnością śledziliśmy wyraźny rozwój życia świetlicowego w tym zakładzie pracy.

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku poznańska wytwórnia P. M. T. posiadała obszerny lokal, który nadawał się doskonale na świetlicę, ale nią właściwie nie był. Obecnie, po upływie 5 miesięcy, może się już załoga P. M. T. pochwalić poważnymi osiągnięciami na odcinku krzewienia kultury.

Znaleziono dziesiątki utalentowanych ludzi

Jak się okazało wśród pracowników i pracowników wy-

własnych; częstymi gośćmi w świetlicy tytoniarzy byli m. in. słuchacze Szkoły Umuzycznienia w Poznaniu.

Ożywienie życia świetlicowego nie skończyło się na tym, że stworzono poszczególne sekcje, że sekcje te przygotowały udane programy — zarówno sceniczne, jak i muzyczne.

Najpoważniejszym osiągnię-

ciem jest fakt, że w świetlicy można zastać zawsze kilkunastu, czy kilkudziesięciu pracowników, którzy po robocie przychodzą do niej wypocząć, poczytać czasopisma, pograć w szachy, czy ping-pong.

Czy świetlica ta, o której można powiedzieć, że jest wzorową, rzeczywiście spełnia swoje zadanie?

Niewątpliwie tak, ale...

Brak masowości

Po przyjrzeniu się bliżej życiu świetlicy można wysnuć jednak kilka spostrzeżeń.

Otóż w pracy świetlicowej bierze udział tylko szczupłe grono pracowników. Na przeszło 1.000 pracowników, załedwie 100 i to ciągle tych samych bierze czynny udział, czy to w przedstawieniach, czy w koncertach.

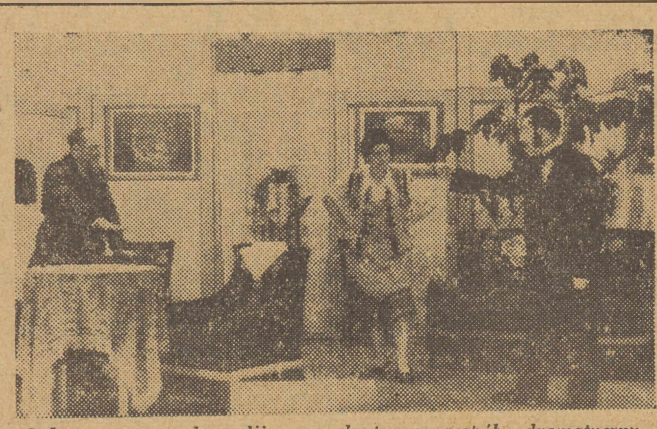
Ogół pracowników lubi cho- dzić na imprezy świetlicowe. Sala nie może pomieścić wszystkich. Niema jednak zbyt wielu chętnych do pracy.

Słabą działalność przejawia zwłaszcza fabryczna organizacja Ligi Kobiet, która nie urządziła jeszcze ani razu jakiegos wieczorku. Członkinie tej organizacji w nikłym stopniu zasilają szczupłe grono amatorów — aktorów.

Również Związek Młodzieży Polskiej nie brał dotąd zbyt czynnego udziału w pracach świetlicowych. Ostatnio dopiero ocknął się i organizuje zespół mandolinistów. Czy nie znalazłoby się również kilku kandydatów do innych sekcji?

wego nie skończyło się na tym, że stworzono poszczególne sekcje, że sekcje te przygotowały udane programy — zarówno sceniczne, jak i muzyczne.

Najpoważniejszym osiągnię-



Jedna ze scen z komedii granych przez zespół dramatyczny pod kierownictwem tow. M. Sawickiego

twórni, znalazło się w krótkim czasie sporo różnorodnych talentów. Powstał 16 osobowy zespół dramatyczny, pozostający pod kierownictwem tow. M. Sawickiego. Zespół ten wystawił już 3 jednoaktówki: „Pokój do wynajęcia” — Mirskiego, „Oświadczenie” — Czechowa i „Nowe Mieszkanie” — Kriwoszajna. Ostatnio pokusił się on o opracowanie znanej sztuki Priestleya — „Pan inspektor przyszedł”. Dobrze zorganizowany jest również zespół muzyczny, pozostający pod kierownictwem pracownika wytwórni Wypuszcza. Koncerty tego zespołu ściągają zawsze większą liczbę słuchaczy, niż pomieścić mogła obliczona na 400 osób świetlica. Tow. Paczkowski zaś wyszukał śpiewaków, tworząc 2 chóry: 16-osobowy męski i 36-osobowy mieszany.

Komisja kulturalno — oświatowa przy wytwórni nie ograniczała się przy organizowaniu imprez rozrywkowych do sił



Członkowie chóru przy wytwórni P. M. T. w Poznaniu.

Wszelka twórczość artystyczna, jeżeli nie jest najściślej związana z szerokimi masami ludowymi, jeżeli twórca nie przeznaczył jej dla możliwie największego kręgu odbiorców, wyczuwając jego upodobania estetyczne — łatwo popaść może w niebezpieczeństwo tzw. formalizmu, będącego najczęstszą ucieczką przed uczestnictwem w życiu środowiska, w jakiś abstrakcyjny świat „czystej formy”. Zjawiska takie obserwujemy wyraźnie w przełomowych okresach historycznych, równocześnie do pojawiających się kierunków, wytyczających nowe drogi rozwoju.

Od dłuższego czasu toczy się dyskusja, poruszająca problemy twórczości muzycznej. Wśród wielu zagadnień sprawa pieśni wzbudza największe zainteresowanie.

Pieśń jest formą muzyczną najtwardszą, przenikającą w szerokie masy społeczeństwa — jak i najpełniej, najaktualniej związaną z ich życiem. Nas interesują pieśni, których kontakt z życiem jest żywy i bezpośredni. Przykładów i typów takiej pieśni jest wiele, m. i. pieśnią bezpośrednio związaną ze środowiskiem jest pieśń ludowa. Zarówno autor tekstu jak i autor muzyki jest anonimowy. Trudno nawet przypuszczać, byśmy mieli do czynienia z twórcą indywidualnym. Pieśni te tworzył twórca zbiorowy: — lud. Ich muzyka „nieuczona” — to melodie o przedziwnej piękności, ogromnym bogactwie formalnym i wielkiej skali wyrazu, — melodie, które stały się źródłem natchnienia wielu najwybitniejszych kompozytorów. Fryderyk Chopin i Karol Szymanowski — dwaj genialni twórcy muzyki polskiej — sięgali swą twórczością do skarbcza polskiej pieśni ludowej, czerpiąc z niego natchnienie dla najpiękniejszych swych dzieł.

Największą zastępcą Stanisława Moniuszki, twórcy opery narodowej — „Hal- ki” — było to, iż pisał ponad 260 pieśni sięgając do motywów ludowych, tworząc artystyczną pieśń polską, bliską ogółowi zarówno poprzez charakter melodii jak

i dobór swoich tematycznie tekstów. Po dziś dzień śpiewa się wiele z tych pieśni, nie wiedząc nawet, kto jest ich twórcą. Tak dalece, podobnie jak pieśń ludowa, stały się one własnością ogółu.

Wielka Rewolucja Francuska stworzyła pieśń, która stała się wzorem pieśni rewolucyjnej — Marsyliankę. Twórca Marsylianki — Rouget de l'Isle — nie był zawodowym muzykiem. Ale jako amator — dyletant stał się twórcą wspaniałej w wyrazie pieśni. Melodia i słowa Marsylianki obiegły cały świat, mobilizując i zagrzewając do walki z tyranią.

„Międzynarodówka” stała się hymnem proletariatu całego świata. Melodia jej towarzyszyła nieustępliwie krwawej drodze proletariatu, walczącego o swoje prawa. Była i jest nadal najpotężniejszą i najpiękniejszą pieśnią walki i zwycięstwa.

Rewolucja Październikowa stworzyła setki pieśni. Powstawały one w walce, na barykadach, na froncie, przy pracy. Pieśni te przesycone melodyką rosyjskich pieśni ludowych — wyrzucały niezłomną siłę rewolucyjnych mas — niezachwianą wiarę w zwycięstwo nad wrogami klasowymi, — wyrażały, jakież wspaniałe, nowego człowieka, walczącego i budującego nowy, sprawiedliwy porządek.

Kompozytorzy i poeci radzieccy potrafili dać w swej twórczości wyraz prawdziwie otaczającym ich zdarzeń. Pieśń ich stała się pieśnią masową — ponieważ nie tylko byli najściślej związani z masami, ale byli jedynymi z tych, co ramię w ramię z robotnikiem i chłopem stali w szeregu walczących i pracujących mas.

Nie ma dziedziny życia, nie ma wzruszenia, którego nie znalazło odbicia w radzieckiej pieśni. Nie patetyczny frazes, literacki ornament — ale głęboko ludzki, ciepły wiew uczucia wypełnia pieśń o wodzach rewolucji Leninie i Stalinie, pieśń o Armii Czerwonej, o żołnierzach i robotnikach, radości socjalistycznego budownictwa, o pracy i miłości. Związek Radziecki stał się ojczyzną najpiękniejszej pieśni masowej.

W momencie wyzwolenia zastaliśmy w naszym pieśniarstwie sytuację dwójką. Z jednej strony niezliczone, potworne pod względem artystycznym, ohydne w swej treści — płaskie i wulgarnie „szlagiery”. Obok nich istniała pieśń artystyczna, związana z formalnie niedostępną dla ogółu i niespopularyzowaną we właściwy sposób muzyką współczesną. Miała ona wówczas jednak niki możliwości rozwoju w kręgu „wtajemniczonej elity”.

Sytuacja na froncie kulturalnym zmieniła się w sposób zasadniczy, rewolucyjny dopiero w Polsce Ludowej. Zagadnienia kultury, włączono w program polityczny wraz z zagadnieniami reform społecznych, odbudowy i produkcji. Hasto awansu kulturalnego objęło nie tylko odbiorcę ale i twórcę. Upowszechnienie kultury i związanie twórcy z masami — oto dwa hasła otwierające nieprzezwyciężone perspektywy rozwoju kulturalnego kraju, budującego swą przyszłość pod twórczymi sztandarami socjalizmu.

Powstaje nowa pieśń. Słyszemy ją z głosników radiowych, estrad koncertowych, śpiewając ją robotnicy i żołnierze, rozbrzmiewa w świetlicach.

Zapotrzebowanie na polską pieśń masową, pieśń, która dałaby wyraz przeżywanej przez nas epoce, jest olbrzymie stale wzrasta. Masy ludowe oczekują od twórców pieśni na miarę historii. Pieśni, które wyrażałyby wielkość wydarzeń i prawdę o człowieku.

Tadeusz Marek

Nowy zespół pieśni i tańca w Poznaniu

Z inicjatywy ob. ob. Lemań- czyka i Smuła powstał przy zarządzie wojewódzkim ZMP zespół pieśni i tańca. Po pierwszym, organizacyjnym zebraniu przeprowadziliśmy rozmowę z kierownikiem zespołu ob. Lemańczykiem.

— W najbliższych dniach rozpoczyna się próby orkiestry i chóru, którym opiekuje się profesor Rogal, a także baletu, który ćwiczyć będzie pod kierunkiem ob. Langego. W programie baletu znajdują się tańce narodowe i słowiańskie. W przyszłości projektujemy zorganizować zespół jazzowy, kwartet smyczkowy i chór re- welersów.

Podchodzimy do stolików, gdzie przyjmuje się zapisy. Wyniki jak na pierwszy dzień nie- zle. Do chóru zgłosiło się 40 osób, do orkiestry 30, do ba- letu też 30. Wszyscy, jak stwierdzają, mają zapał do pracy i są uczniami średnich szkół poznańskich.

Napiszcie — mówi ob. Lemańczyk na pożegnanie — że przyjmujemy nadal zapisy. — Próby odbywają się w ponie- działki i czwartki od godziny 18 w świetlicy PDT przy ulicy 27 Grudnia 10.

Czekamy na pierwszy wy- stęp. Powodzenia! (Po)

W fabryce „Herkules” będzie gazetka ścienna

W pierwszym posiedzeniu komitetu redakcyjnego wziął udział przedstawiciel „Gazety Poznańskiej”

Redakcję naszą cieszy nie- wmiernie to, że wpływają li- wił się w komplecie: tow. J. Napierała — kalkula-



Komitet redakcyjny „Głosu Herkulesa” przy pracy.

sty od Czytelników, nawiązu- jące do artykułów, zamieszcza- nych na łamach „Gazety Poznańskiej”. Listy te świadczą że artykuły budzą zaciekawie- nie, wywołują dyskusje, dają impuls do pewnych prac.

Tak było m. in. i z artyku- łami na temat gazetki ściennych. Wpływało — i ciągle jeszcze wpływa szereg listów z prośbami o dodatkowe wy- jaśnienia, rady itd.

Ostatnio pracownicy Fabry- ki Maszyn i Narzędzi „Herkules” w Poznaniu zwrócili się do redakcji z prośbą o wyde- legowanie przedstawiciela na pierwsze zebranie ich Komitetu redakcyjnego gazetki ściennych.

Zebrań odbyło się zaraz po pracy. Wszyscy członkowie Komitetu redakcyjnego sta-

tor, W. Szkaradek — z ra- mienia Rady Zakładowej, Kry- styna Szlagiewicz — pomoc- biurowa, Jan Norek — tokarz, Marian Ofierzyński — kierown- ik warsztatu, W. Wojtyński — kalkulator, inż. Jerzy Za- morski i M. Borucki — kie- rownik personalny.

W ożywionej dyskusji wszy- scy godzili się na jedno, że ga- zetka winna nazywać się „Głos „Herkulesa” i być wy- dawana dwa razy w miesiącu.

Padają projekty. I to musi być w gazetce i tamto i jeszcze coś innego. Członkowie Komitetu są zgodni co do tego, że jak najwięcej musi być in- formacji, ściśle związanych z terenem pracy. Powinny one być jak najbardziej różnorod- ne. Niektórzy z członków Komitetu przynieśli już nawet gotowe artykuły, notatki, fe- lietony.

Czytamy je. Są dobre, na- wet bardzo dobre. Większość z nich trzeba skrócić, ale we

wszystkich widać szczerą troskę, żeby ten „pierwotny” numer gazetki był dobry, żeby swą treścią zainteresował wszystkich pracowników fabryki i dał im jak największą korzyść.

W nadesłanych pracach znaj- duje się kilka takich, które pozwolą stworzyć w gazetce kącik satyry. Będzie on pokazywał w pierwszym rzędzie śmieszności i niedo- ciągnięcia w zakładzie.

Z przeczytanych materiałów, jak i z wypowiedzi, podsumo- wanych następnie przez przed- stawiciela naszej redakcji, wyłonił się jasno cel gazetki fabrycznej. Ma ona dać prze- krój codziennego życia pracowników na tle trudności, z jakimi spotykają się oni przy swej pracy. Ma to być żywy głos zakładu. Ludzie pracy będą mówić o wszelkich swo- ich potrzebach, osiągnięciach i bolączkach.

Warto przy okazji zauwa- żyć, że z redaktorów i współ- pracowników gazetki ściennych powstały w Związku Radzieckim olbrzymie kadry korespondentów fabrycznych, zaopatrujących nie tylko ga- zety miejscowe, ale i central- ne w najciekawsze, najstoto- niejsze często wiadomości.

Z Komitetu redakcyjnego gazetki ściennych w Fabryce „Herkules”, podobnie jak z komitetów istniejących już ga- zetek, wyłoni się niewątpliwie szereg dziennikarzy-robotni- ków, odczuwających potrzebę dzielenia się swym doświad- czeniem z innymi i podania do wiadomości publicznej spraw, które interesują świat pracy.

D. Białasikowa

Pamięci prof. Konstantego Nolkena

W dniu 11 bm. zmarł w naszym mieście Konstanty Nolken, profesor Państwowej Szkoły Umuzyk- nienia w Poznaniu, muzyk, wybit- ny znawca gry fortepianowej.

Urodzony w 1877 r. w Kosta- kówce w pobliżu Homla, wykształ- czenie średnie pobierał w korpu- sie kadetów w Kijowie. W tym też mieście uzyskał podstawowe wy-



kształcenie muzyczne. Po niewielu latach porzucił prof. Nolken ka- rierę wojskową. Już w 1896 został bowiem uczniem Anny Esipowej w Petersburgu; kontakt jego z tą bardzo wybitną pianistką oraz jej szkołą trwał aż do pierwszej woj- ny światowej. Dłuższy okres cza- su przebywał następnie w świecie muzycznym Drezna, gdzie pozysku-

je przyjaźń Emila Sauera, poznaje ardo wielu najwybitniejszych pia- nistów i muzyków, uczestniczy w intensywnym życiu tego naówczas wielkiego ośrodka artystycznego.

Po pierw. wojnie świat. prof. Nolken powraca do kraju i zamiesz- kuje w Poznaniu, a po tym przez szereg lat jest krytykiem muzycz- nym i operowym w naszym mie- ście. Rok 1939 zastaje go również w Poznaniu. Przez okres okupacji jest wzorem hartu, żyjąc w wa- runkach bardzo ciężkich. Dzięki postawie swej a szczególnie nie- zachwianemu optymizmowi — był przez miejscowe społeczeństwo bardzo ceniony. Długo czas prowa- dził skrycie działalność pedago- giczną.

W r. 1945 współpracuje przy or- ganizowaniu Państwowej Szkoły U- muzycznienia w Poznaniu; w po- czątkach, oprócz funkcji profesora podejmuje się pełnienia obowią- zków kierownika administracyjnego tejże uczelni. Prof. Nolken odzna- czał się niezmiennie pogodnym u- sposobieniem i wielką życzliwo- ścią względem wszystkich kolegó- w, uczniów, oraz całego otoczenia.

W okresie powojennym wznowił on działalność publicystyczną ja- ko krytyk muzyczny „Woli Ludu” i „Gazety Zachodniej”, a ostatnio „Gazety Poznańskiej”. Pozostawił rękopisy wartościowych pamięt- ników muzycznych.

Na przestrzeni wielu lat i w cza- stych podróży posiadał prof. Nolken wielką wiedzę o muzyce. Za- leży charakteru nakazywały mu wiedzy tej zawsze szczerze udzi- ełać następnemu pokoleniu.

Cześć Jego pamięci!